Ner 237 Kraków 17 Października — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hereck*** w Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płeński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 16 października.

Lubo w ogólnem położeniu politycznem Europy żadna w ciągu ubiegłego tygodnia nie zaszła widoczna zmiana, wszelako utwierdziło się przekonanie, iż ciągły a stanowczy odbywa się zwrot w całym dotychczasowym kierunku polityki gabinetów. Stara doktryna: dzielić i waśnić sąsiadów, aby samemu stać tem silniej, okazała się wobec wielkich ekonomicznych zadań szkodliwą, a wobec przychodzącego do świadomości poczucia narodowego, nieudolną. Zapuszczać do koła zagony i niszczyć ogniem i mieczem kraje, których dzierżyć się nie mogło, bywało dawnemi czasy nie tylko strategii, ale i polityki nakazem; swoich nawet poddanych ubożyć i rujnować uważanem było za środek ubezpieczający panowanie. Dziś jedna tylko jeszcze Rosya rządzi się takiemi doktrynami. Dawni królowie francuscy pustoszyli nadreńskie ziemie, aby je zubożyć, wdawali się w waśnie książąt i do podkopania władzy cesarskiej przyczyniali się, siłę swą znajdując w słabości sąsiadów. Cesarz Napoleon III zmierzając do tego, aby bytowi państw dać za podstawę narodowość, przyłożył rękę do wyparcia Austryi z Włoch, ale nie idzie w tropy stryja swego, aby granice Francyi rozpostrzeć w głąb Niemiec. Jedność narodowa jako podstawa bytu politycznego, jeśli przyniesie Prusom korzyść, to i Francyi przynieść może nabytki. Państwa wielonarodowe mogą w tym systemacie politycznym znaleść dla siebie miejsce pod taką formą bytu, któraby najlepiej protegowała narodowe odrębności, a taką formą jest federacya. Zanim jedność Włoch stała się czynem dokonanym, o takiej właśnie formie bytu Włoch myślał Cesarz Napoleon, a jeżeli wypadki prześcignęły jego zamiary, to wcale nie poszły na przekor jego teoryi o narodowej podstawie bytu państw.

W tem upatrywać można obecnego położenia politycznego cechę: dążność Prus do zagarnięcia pod swoje panowanie nie tylko księstw nadelbiańskich, ale i wielkiej części Rzeszy niemieckiej, jak niemniej nową wewnętrzną politykę Austryi, która na zewnątrz również musi się objawić zwrotem nacisku swego od Zachodu ku Wschodowi, od Niemiec ku Węgrom, od Włoch ku ujściom Dunaju. Przez swoje romańskie i słowiańskie ludy stworzyć sobie politykę wschodnią, powinno być naturalnym programatem Austryi, jak programatem Prus utrwalić się w Niemczech zachodnich. Interesa Francyi znalazłyby się tu w zgodzie z interesami Prus i Austryi, które krzyżowane są dotąd w Niemczech partykularnemi interesami książąt Rzeszy, usiłującymi utrzymać się między dwiema sąsiedniemi potęgami, a krzyżowane były we Włoszech walką między Austryą i Francyą, walką która się od wieków toczyła.

Jeżeli takie jest zadanie najświeższego zwrotu politycznego, skutek onego objawić się nieomieszka upadkiem solidarności i wspólności interesów między Rosyą, Prusami i Austryą. Interesa te zbiegały się w sprawie polskiej i sprawiały, że nawet w wewnętrznej polityce Austrya i Prusy musiały oglądać się na Rosyę.

Niewyprzedzamy następstw tego wielkiego przeobrażenia i jego skutków, ale zapisujemy tylko zwrot, który się w tym duchu odbywa, a z różnych dostrzegać się daje symptomatów. Niewiemy, jak dalece w Biarritz ułożono się co do dalszego na tej drodze postępowania; niewiemy nawet, czy jakakolwiek istnieje pod tym względem formalna umowa: naturalny tok wypadków, a niekiedy zbieg różnorodnych okoliczności tworzy sam jeden więcej, aniżeli plan wyrozumowany i szeroko nakreślony. Mądróść polityczna zależy tylko na tem, aby zrozumieć wypadki i użyć nastręczających się okoliczności, a nie na tem, aby stworzyć idealną kombinacyę, do której potem naciągaćby trzeba wypadki i przełamywać trudności, jakie się napotyka na drodze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kolbuszowa 14 października.

(R.) Dalszy ciąg spisu poddanych austryackich zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi starania o ich uwolnienie uczyniono:

437. **Warchałowski** Ludwik z Dukli, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Kostromie.

438 ogólnej sumy 565. **Sitkowski** Władysław z Krakowa, wzięty w Kongresówce i skazany na posilenie do gubernii Tomskiej, powiatu Marcinskiego, wsi Bolisoj Antibies.

Według depeszy z dnia 6 października 1865 l. 13,056 nadesłanej X. Ruczce, Kancelarya dyplomatyczna warszawska pod d. 26 z. m. zawiadamia c. k. jeneralny konsulat austryacki tamże, że Wilhelm **Müldner** alias **Nieckowski** Austryi wydanym będzie.

X. Ruczka otrzymał także od Prezydyum c. k. ministerstwa policyi l. 6506 przez c. k. Prezydyum Komisyi namiestniczej krakowskiej spis poddanych austryackich z niewoli rosyjskiej wypuszczonych, który c. k. poselstwo austryackie nadesłało. *Czas* z dnia 11 października umieścił go w Kronice. Sprostowanie tylko zmiany w pisowni nazwisk zostawia się każdemu interesowanemu.

Lwów 14 października.

Em.— Prof. Dietl w „Reformie szkół krajowych“ rozwijając potrzebę, skład i czynność *Rady szkolnej krajowej*, mówi, że takowa powinna się dzielić na dwa oddziały czyli sekcye, jedna we Lwowie druga w Krakowie; — oba te oddziały miałyby jednak stanowić całość, łączyłyby się raz do roku na przemian, raz we Lwowie, drugi raz w Krakowie dla uchwalania wspólnych spraw szkolnych, i znosiłyby się, kiedyby pilność sprawy tego wymagała, ze sobą.

Że porozumienie się obu tych oddziałów jest niezbędnem, to jest jasną rzeczą; lecz że to porozumienie się daleko szybszem i dokładniejszem byłoby, gdyby cała Rada we Lwowie miała swoję siedzibę, tego również nikt nie zaprzeczy.

Atoli ten powód nie przeważa jeszcze tak dalece, iżby na rozdzielenie Rady szkolnej w dwóch siedzibach skłonić się nie można.

Sam prof. Dietl mówi, „że siedziba Rady powinna być tam, gdzie się znajdują najwyższe władze polityczne i naukowe.“ Otóż właśnie we Lwowie jest namiestnictwo i uniwersytet, wprawdzie niekompletny, ale za to mamy tutaj akademią techniczną zupełną, jakiej w Krakowie nie ma. Administracyjny podział kraju, t. j. komisya namiestnicza w Krakowie — jeżeli i nadal pozostanie, — samodzielnie nie działa, i nie będzie działała — lecz odnosi się do tutejszego namiestnictwa. Gdyby więc później i w sprawach szkolnych ustawicznie się odnosiła, nastąpiłyby przerwy, spóźnienia, niepewność, zawieszanie spraw aż do wyższego rozstrzygnięcia. Przez takie postępowanie część kraju naszego zachodnia ponosiłaby często moralne szkody.

Podług wniosku prof. Dietla mają w skład Rady szkolnej wchodzić dwaj rektorowie uniwersytetów, i dwaj profesorowie uniwersyteccy; sądzę, że możeby nawet korzystniej było, gdyby tylko jeden rektor uniwersytetu, a zamiast drugiego dyrektor akademii technicznej i dwóch profesorów wchodziło; i naturalnie nie szłoby przy wyborze tych dwóch ostatnich, iżby reprezentowali pewne fakultety, bo mogliby być nawet z jednego i tego samego fakultetu, lecz żeby posiadali zdolności do prac w Radzie szkolnej wymaganych.

„Odmienne stosunki co do obrządku religijnego i co do języka ludowego“ najmniej mogą nas skłaniać do rozdziału Rady. Właśnie, aby te stosunki nie wyradzały się — same sobie zostawione — na jakieś dla religii i dla języka ludowego szkodliwe nowatorstwa, jedna wspólna powinna być Rada szkolna niepodzielona.

„Położenie geograficzne naszego kraju“ stawia Lwów prawie w samym środku Galicyi, a kolej żelazna i sieć telegraficzna przebiegające cały kraj od Krakowa do Czerniowiec, czynią to miasto najstósowniejszem dla siedziby Rady szkolnej.

Wreszcie do Rady wchodzi „dwóch referentów, czyli radców szkolnych“. Ci, jak-em w ostatnim liście wspomniał, będą mieli najwięcej zatrudnienia i do nich przeważnie należeć będzie wizytacya szkół. Jeżeli Rada szkolna rozpadnie się na dwa oddziały, to np. we Lwowie jeden tylko taki referent będzie. Skoro tenże rozpocznie swoje objazdy trwające zwykle dość długo, to w jego niebytności sprawy bieżące musiałyby zalegać i czekać jego przybycia. Jeżeli zaś Rada szkolna pełna byłaby we Lwowie, to podczas niebytności jednego referenta, drugi pozostały winienby załatwiać bieżące sprawy.

Teraz również podobne niedogodności się dzieją, mianowicie w zarządzie umiejętnym i dydaktycznym szkół średnich. Jeżeli jedyny inspektor szkół gimnazyalnych wyjedzie na wizytacye szkół lub na odbywanie egzaminów dojrzałości, — a tak jedna jak druga rzecz sporo czasu zajmuje — to wszystkie jego dotyczące się sprawy leżeć muszą nietknięte aż do jego powrotu.

Sądzę nawet, że liczba dwóch referentów szkolnych jest za mała, jeżeli zważymy, że wejdą w zakres ich zarządu szkoły średnie i niższe. Obecnie — kiedy zajmowanie się sprawami szkolnemi pozostaje jeszcze rzeczą podrzędną — referentów jest czterech, dwóch w Krakowie a dwóch we Lwowie, i mają czynności prawie nadmierne. *)

Wiedeń 15 października.

—r. Ustępstwa, które rząd zamierza poczynić narodowości włoskiej, oświadczając gotowość podziału Tyrolu, nie z jednego tylko względu zasługują na uwagę. Pominąwszy, iż to jedyna faktyczna koncesya dla idei narodowości, na którą się w Austryi od lat wielu zdobyto, pominąwszy, iż wiedzie ona z pomocą systemu municypalnego do rezultatu dla obu stron zadawalającego, i z innych względów winna ona ściągnąć ku sobie powszechną uwagę. W dążeniu mieszkańców włoskiego Tyrolu do autonomii wobec nieprzyjaznych sobie Tyrolów północnych wietrzono dotychczas zawsze rewolucyjną zachciankę, i nigdy nie brakowało głosów, które dążenia Tyrolów włoskich do większej autonomii denuncyowały jako podrygi agitacyi garibaldowskiej. Denuncyacye takowe znajdowały zawsze w Wiedniu zbyt przychylne ucho, a mężowie stronnictwa pośredniego, które dziś do władzy przychodzi, lata całe bez sądu i wyroku ulegali internowaniu, lub innym rodzajom presyi, ubezwładniających ich politycznie. Prześladowanie dziennikarstwa i niepodległych reprezentacyj gminnych było chlebem powszednim w Tyrolu włoskim, a wszelkie żądanie większej autonomii napawało odrazą w Wiedniu jako tendencya separatystyczna; biórokratyczne sfery stolicy tem więcej utwierdzały się w takowem przekonaniu, iż w rzeczywistości można było wykazać w Tyrolu włoskim ślady rozgałęzienia agitacyi włoskiego stronnictwa czynu, a tu i owdzie znajdywały się dowody współudziału w planach Garibaldego. Nietrudna więc była to sprawa dla centralistów tyrolskich odstręczyć gabinet schmerlingowski od wszelkich koncesyj w myśl żądań Tyrolów włoskich, lub nawet koncesye nadane w niwecz obrócić, a to tem łatwiej, iż posłowie z włoskiego Tyrolu odmówili współudziału w pracach sejmu insprnckiego, a więc pośrednio i w obradach Rady państwa.

Ustępstwo dla Tyrolu włoskiego zasługuje także na uwagę jako objaw polityki, której rząd trzymać się zamierza w sprawie włoskiej. Jest ono dalszym krokiem w kierunku, w którym już nastąpiła nominacya bar. Hübnera na ambasadora w Rzymie. Te fakta świadczą, iż chcianoby w prowincyach włoskich zelżyć nieco stan dotychczasowy i to aż do tego stopnia, któryby mógł wpłynąć także na polepszenie stosunków z królestwem włoskiem.

N. Pan przybył dziś nad ranem z Ischlu i przyjmował w ciągu przedpołudnia wszystkich prawie ministrów. — Kanclerz węgierski p. Majlath dopiero w końcu tego tygodnia powraca do Wiednia: chce on osobiście przekonać się o usposobieniu kraju i w tym celu wejść w styczność z naczelnikami stronnictw. Jeżeli program rządowy nie jest dualistycznym, to projekt kanclerza utworzenia podczas wyborów silnej partyi rządowej już teraz uważać można za poroniony. Mimo uznania dobrych chęci nowego gabinetu, większa część kandydatów poselskich występuje z samodzielnością, która rządowi dwie tylko pozostawia drogi: ustąpić lub przywrócić prowizoryum. To pewna, iż do prowizoryum rząd nie powróci.

Hr. Mensdorff powrócił dziś do Wiednia i objął zarząd spraw swego ministerstwa.

Wrocław 15 października.

† Prawdziwa ślepa babka odgrywa się obecnie w prasie europejskiej, usiłującej odgadnąć cel i rezultat podróży p. Bismarka do Francyi. Jeden dziennik przez drugi goni na oślep to w tym to w owym kierunku, aby pochwycić myśl, mającą rozjaśnić obecną sytuacyę polityczną, a może i położyć koniec zbyt już długo trwającemu naprężeniu. Wszystkie ważniejsze kwestye polityki europejskiej, szlezwicko-holsztyńska, niemiecka, wenecka, rzymska, wschodnia, rumuńska, nawet polska, wchodzą w rachubę tej omackiem odbywającej się gonitwy dziennikarskiej. Czytając te śmiałe kombinacye, mniemaćby niemal można, że od porozumienia się Napoleona III z p. Bismarkiem zmiana postaci świata zależy. Jest to w każdym razie wysoki stopień uznania, które prasa europejska, nie myśląc podobno w większej części o tem, talentowi ministra pruskiego oddaje.

„Żyjemy w wieku wypadków nieprzewidzianych“ wyrzekł niedawno jeszcze temu p. d'Azeglio, mówiąc o kwestyi weneckiej. Czy charakter takowy przynosi zaszczyt epoce naszej lub nie, nie zastanawiam się nad tem; zależy to nie od nadzwyczajności wypadków, lecz od ich moralnej i politycznej wartości. To pewna, że charakter ten nadany został epoce naszej głównie i przeważnie przez Napoleona III, który przez rząd osobisty i tajemną dyplomacyą gabinetową zakrył przed okiem publiczności sprężyny i drogi działania politycznego, przygotowujące owe wypadki i czyny, mające cechę niespodzianek, gdy się stają widomemi. P. Bismark, czy przez naśladownictwo, jak mu prasa angielska zarzuca, czy z potrzeby, łatwo usprawiedliwić się dającej, czy też z popędu osobistego charakteru, utwierdzonego w dyplomatycznej szkole, którą mianowicie odbył w Petersburgu, czy wreszcie z wszystkich tych pobudek w zgodzie działających; dość, że, objąwszy ster rządu, poszedł w traktowaniu spraw zagranicznych tą samą co Napoleon III drogą, i jeżeli Cesarza Francuzów nazwano w ogólnej polityce świata sfinksem, to p. Bismarkowi możnaby dać ten sam przydomek ze względu na politykę środkowej Europy, w szczególności na politykę niemiecko-pruską.

Wszystkie dotychczasowe czyny p. Bismarka na tem polu noszą na sobie cechę jakiejś niespodzianki. Załatwienie wewnętrznego sporu w Elektorstwie heskiem, konwencya zawarta z Rosyą co do sprawy polskiej, przymierze z Austryą, wojna z Danią, zrzucenie się na konferencyi londyńskiej z zobowiązań traktatu londyńskiego, osnowa traktatu pokoju zawartego z Danią, usunięcie pretendentów do sukcesyi w Księstwach zaelbiańskich, obejście praw Związku niemieckiego, umowa gasteinska, wcielenie do Prus Lauenburga, przygotowanie nieuniknionej już prawie aneksyi Księstw zaelbiańskich; wszystko to nosi na sobie cechę wypadków mniej więcej nieprzewidzianych, które też dla tego filistrowskie zapatrywanie się kilku postępowych organów pruskich uważa za przypadkowości, lub za proste stopniowe wyzyskiwanie zwyczajnego biegu rzeczy i każdorazowego położenia, gdy właśnie w tym a nie innym biegu rzeczy, tajemnie i oględnie przygotowywanym i kierowanym, leży faktyczny dowód dyplomatycznych zdolności pruskiego męża stanu.

Jest więc rzeczą bardzo naturalną, że pewne powinowactwo politycznego usposobienia zbliżyło znów p. Bismarka do Napoleona III. Nie ulega także wątpliwości, że porozumienie się ich co do głównych spraw polityki europejskiej, gdyby było możebne, przygotowaćby mogło wypadki nadzwyczajnej politycznej doniosłości. Ale czy jest możebne? Najlepiej obrachowane pomysły nie są częstokroć zdolne usunąć trudności faktycznego położenia. Wielkość wywołanego przez nie niebezpieczeństwa paraliżuje żądze ich urzeczywistnienia. Takim się przedstawia pomysł przymierza Prus z Francyą, z frontem obróconym przeciw Rosyi. Nie nadszedł jeszcze, zdaniem mojem, dla Prus czas na takie przymierze. Nie tyle w realnych, ile w osobistych i dynastycznych stosunkach i interesach szukać należy przyczyn niemożności takowego przymierza. Nie mogło też być o nim mowy w Biarritz. Ale kto wie, czy nie było mowy o zbliżeniu się Rosyi do Francyi za pośrednictwem Prus, które w takim razie byłyby ogniwem łączącem wschód z zachodem. Wszakże i ten pomysł leży, zdaje mi się, obecnie przynajmniej po za granicami możności. Najprawdopodobniej sprawa Księstw nadelbiańskich była przedmiotem konferencyi biarrickiej. Dotąd tyle tylko wiemy, że p. Bismark doznał bardzo uprzejmego przyjęcia.

Paryż 11 października.

Królestwo Portugalscy stanęli wczoraj rano w Biarritz i po śniadaniu udali się do Bordeaux, skąd przybędą do Paryża dziś wieczorem. Mieszkać będą w Tuileryach w pawilonie Marsan. Cesarstwo wrócą do St. Cloud jutro. Tego samego dnia ma przybyć do Paryża książę Amedeusz, brat królowej portugalskiej. Dwór przeniesie się do Compiègne koło 16 t. m. dokąd mają przybyć księstwo Walii. Dyplomacya zjeżdża się. Baron Budberg jest już w Paryżu, hr. Goltz wróci koło 15. Spodziewany także niebawem książę Metternich. Książę Latour d'Auvergne, według niektórych pogłosek zastąpi p. Drouyn de Lhuys i żeni się z bogatą lady Hill. Hr. Walewski wróci za dni kilka. Margrabia Moustier jest już w Paryżu. Ma się on udać wkrótce do Stambułu. W chwili obecnej, p. Drouyn de Lhuys jeszcze górą. P. Thouvenel osiadł cicho w pałacu Luxemburskim, jako wielki kanclerz.

Wszyscy się zgadzają, że hr. Bismark inaczej traktował z p. Drouyn de Lhuys a inaczej z Cesarzem. P. Drouyn de Lhuys uosobia politykę jawną, urzędową, a ta jest przeciwną Prusom i waruje interesa narodowości duńskiej w Szlezwiku. Uważa on umowę gasteinską za tymczasową, a gdy odebrał z Berlina i Wiednia zapewnienie, że i tam podobnie ją uważają, zapisał to w drugim okólniku, przesłanym do poselstw francuzkich w Niemczech. Z takim ministrem język hr. Bismarka musiał być bacznym i ostrożnym. Rozmowa z Cesarzem mogła być innego rodzaju, obejmowała szerszy obszar, i obustronnie chciano się wyrozumieć. Ale przyszłość tylko może i wykryje powoli rezultat tych rozmów. Ajenci rosyjscy i angielscy byli najliczniejsi w Biarritz, angielscy nie przez ambasadę paryzką byli wysłani, lecz przez lorda Russella, bo tylko ambasada angielska w Stambule ma fundusze tajne.

P. Deschamps wydał drugą edycyę swej broszury o rozbiorze Belgii. Nic on w niej nie zmienił. Mówią, że król Leopold chce się widzieć z Cesarzem.

Nord zdaje się niepokoić, skoro zamieszcza długie rozprawy o „położeniu“ i zaleca znowu Francyi przymierze z Rosyą. Wczorajszy jego artykuł wychodzi z tradycyjnych związków Carów z królami pruskiemi. W tej chwili to jest tylko pewna, że Rosya patrzy złem okiem na Biarritz. Podobne usposobienie pokazuje Anglia. *Times* i *Morning Post* piorunują na Prusy. Podróż familii Księcia Pruskiego do Windsoru musiała być potrzebną.

Dzienniki rządowe ograniczają się na powtarzaniu, że ugoda gasteinska przybiera coraz większą wagę. *Patrie* stała się regularnym organem p. Drouyn de Lhuys, rozumie się w wiadomościach ostatniej kategoryi, ważniejsze udzielane bywają *Constitutionnelowi* i *Pays.*

La Patrie i *Débaty* podniosły artykuł *Dnia,* według którego narodowość polska powinna być jeżeli nie wytępioną, to „wykorzenioną.“ Jeden pisarz twierdził, że Polacy nie mają sympatyi we Francyi, że Francuzi chętnieby się nas pozbyli, i włożył w usta Napoleona III *„avant tout il faut faire cesser le partage“* (to jest wcielić całą Polskę do Rosyi), zapowiedział bliskie przeprowadzenie kombinacyi r. 1860 itd. Wszystko to było mylnem. Polska znajduje głęboką sympatyę we Francyi, a rozproszone dzieci znajdują porękę: o oddaniu Polski całkiem Rosyi Francya nie myśli, a o kombinacyi r. 1860 nie myśli Rosya. Postępowanie Rosyi wyklucza ją niemal z grona europejskiego. Zrobił tę uwagę w *Revue des deux Mondes* nawet St. René Taillandier.

Polityka Anglii polega na zapewnieniu sobie komunikacyi z Indyami. Dał nam tego dowód projekt francuzki ustanowienia międzynarodowej komisyi w celu zasłonienia Europy od cholery przychodzącej ze wschodu. W obawie, aby ten projekt nie wzmocnił Francyi w Egipcie, dzienniki angielskie mocno przeciw niemu powstały.

Obawy Anglii o Irlandyą nie ustają. Admirał Dacres udał się z całą flotą kaletańską do portu Queenstown.

O Meksyku wróżą coraz lepiej. Przyjmując ambasadora brezylijskiego p. Johnson, zapewnił go, że Stany Zjednoczone pragną postępu wszystkich państw amerykańskich, nie zważając na formę ich rządów. *Courrier des Etats Unis* zapewnia, że prezydent miał tu na względzie Meksyk. Uznanie Maksymiliana I pozwoliłaby Francyi wyprowadzić połowę wojska z Meksyku. Francya sposobi się do tego, skoro zapewnia rekrutacyą legionów zagranicznych dla Meksyku w Austryi, Belgii i Francyi. Dzisiejszy *Constitutionnel* drwi z uroszczeń jenerała Santa Anna, dawnego prezydenta Meksyku, który chciałby zastąpić Juareza.

Minister Lavallette utrzymuje w rygorze cały organizm wewnętrzny. Ostrzeżenia dzienników są częste. Ośmielone długim pokojem i tolerancyą dziennikarstwo, zaczyna czuć nad sobą dawną ciężką rękę. Rząd powtarza, że może tolerować tylko liberalizm konstytucyjny. W departamencie Ain rząd jest pewny, że wybór deputowanego pójdzie po jego myśli. Inaczej się ma w Pau. Tam opozycya jest silną, i nie wiadomo jeszcze jak ją rząd ominie.

Idąc za Anglią, bank francuzki podniósł eskomtę do 5 od sta. Sądzą, że na tem się nie skończy. Anglia wyczerpuje swą gotówkę w skutek podpisania na pożyczkę brezylijską, zakupywanie bawełny i sprowadzanie bydła.

Cholera wzmaga się w Paryżu. Więcej na nią umiera na mieście, niż w szpitalach. W szpitalach lekarze przepisują dla wszystkich bez różnicy chorych, jako ostrożność, picie rano i wieczór mięty pieprzowej. Nie ogłaszają urzędownie liczby zmarłych na cholerę. (Umiera dziennie 120 do 180 osób. *Red. Cz.*) Wszystkie otwory kanałów i miejsca nieczyste są obsypywane chlorem.

Paryż 13 października.

? Dążność Francyi obrócenia Prus przeciw Rosyi, którą wam obszerniej w moim liście z dnia 9-go b. m. określiłem, znalazła już do dnia dzisiejszego nadspodziewanie obszerny odgłos w dziennikarstwie niemieckiem, które ją z nadspodziewaną skwapliwością podniosło i we wszelkie możliwe sposoby rozwija. Na czele tego zwrotu opinii niemieckiej, który z każdego zacnego punktu widzenia pożądanym nazwać należy, stoją dzienniki pruskie. *Gazeta kolońska,* która, jak wiadomo, ze zwykłą sobie energią popiera politykę p. Bismarka, przyniosła wczoraj trafnie napisany o tem artykuł, w którym wyłożywszy niebezpieczny dla Europy i niemoralnemi środkami uzyskiwany wzrost Rosyi, powiada, że już czas, ażeby europejskie mocarstwa nowe i silne przeciw zaborczym zamachom Caratu utworzyły przedmurze. Że *La France,* która dotychczas z niezmierną oględnością postępowała, główne ustępy tego artykułu powtórzyła, nie jest to bez znaczenia; wszelako jeszcze więcej wymowną jest jej własna uwaga, że artykuł ten zawiera w sobie zasady, któreby mogły doprowadzić do skutku porozumienie Francyi z Prusami. Potwierdza to zarazem wypowiedziane już przeze mnie widzenie rzeczy, że jeżeli pomiędzy Prusami a Francyą toczy się istotnie konwersacya w celu doprowadzenia do skutku gruntownego porozumienia, to dzisiaj jeszcze nie masz wcale mowy o wzajemnych wynagrodzeniach i zmianach terytoryalnych, tylko o głównych zasadach i dążnościach, na którychby porozumienie się mogło być opartem.

Powtarzam także, ile możności jak najwyraźniej, że myśli gabinetu francuskiego nie toczą się wcale w tym kierunku, ażeby zawiązać porozumienie z Prusami i Włochami, pomimo Austryi a choćby nawet i przeciw Austryi, jak to utrzymują niektóre zresztą zazwyczaj nieźle informowane dzienniki. Porozumienie takie nie miałoby dzisiaj żadnego rozumnego celu przed sobą, choćby tylko dlatego, że nie masz dzisiaj takiej potęgi w Europie, którąby chciała stawić czoło Rosyi skojarzonej w takim wypadku z Austryą. Taka kampanija, jak nas nawet niedawne nauczyły doświadczenia, nie mogłaby żadnej zrealizować myśli i musiałaby się w najlepszym razie skończyć na notach dyplomatycznych. Prócz tego nie masz dziś wcale dążności we Francyi wymagania od Austryi Wenecyi. Francya żąda od Austryi tylko zaniechania wszelkich machinacyj w Rzymie na korzyść polityki restauracyjnej we Włoszech a przeciw wykonaniu konwencyi wrześniowej, tudzież uznania Włoch i zawiązania z niemi stanowczo przyjaznych i uregulowanych stosunków. Jeżeliby plany, agitujące się obecnie pomiędzy Prusami a Francyą do tego stopnia dojrzały, iżby zostały ujęte w dokładne formy, to Austrya znalazłaby się w położeniu nadzwyczajnie korzystnem, bo za samo uznanie Włoch i ustąpienie Holsztynu, mogłaby zająć najsilniejszą pozycyę na Wschodzie, jaką tam kto miał kiedykolwiek, bo opartą na sojuszu zawartym ze wszystkiemi europejskiemi mocarstwy. Kiedy tak wielkie rzeczy okazują się możebnemi, dzienniki włoskie, nawet poważne, zamiast nie przeszkadzać nadal pogodzeniu się rządu swego z Rzymem, utrzymują z lekceważeniem swej własnej sprawy, że postanowienie to dowodzi upadku i rozkładu państwa austryackiego. Jednak inaczej wcale zapatrują się na tę sprawę rządowe dzienniki francuskie, a dzisiejsza *France* powiada z na-

*) Sprawą, w tym liście poruszoną, zajmiemy się niezadługo w osobnym artykule. *R. Cz.*

ciskiem, że w tem postanowieniu Austryi widać przeciwnie politykę zdrową i zręczną i zdradzającą świadomość siły. Jest to także znak, że rząd tutejszy nie myśli wcale stawiać takich wymagań Austryi, o których wié, że ich zaspokojenie jest niemożebnem. Nie ulega zresztą i skąd innąd żadnemu wątpieniu, że rząd tutejszy teraz bardzo przyjaznem okiem patrzy na wprowadzane przez hr. Belcredego reformy, spodziewa się po nich, że odpowiedzą i słusznym wymaganiom krajów koronnych i dobrze zrozumianym interesom rządu, tuszy po tym ministrze, iż potrafi wywrzeć równie zbawienne wpływy na dalszy kierunek zewnętrznej polityki austryackiej — a jeszcze więcej spodziewa się po ks. Metternichu, który właśnie teraz ma z dóbr swoich przyjechać do Wiednia i dłuższy czas tamże zabawić.

Cesarz przyjechał wczoraj do St. Cloud a dziś prezydował tamże zebranej radzie ministrów. Na radzie tej najwięcej zastanawiano się nad środkami zaradczemi od cholery, która wiele ofiar zabiera, osobliwie po ludniejszych przedmieściach. Postawiono zarazem pytanie: czy nie należałoby ogłaszać buletynów codziennych, o co się tak bardzo upominają dzienniki; lecz p. Boitelle był zdania, że niemasz jeszcze tak wiele wypadków śmierci, ażeby warto osobne o nich buletyny wydawać, wyraził przytem nadzieję, że ze zmianą powietrza i stan zdrowia się znacznie polepszy.

Zajęły tu bardzo uwagę publiczną korespondencye dyplomatyczne gabinetów washingtońskiego z angielskim, w których pierwszy domaga się wynagrodzenia od Anglii za szkody poczynione Stanom północnym przez statki korsarskie południowców. Gabinet amerykański opiera swoje pretensye na tem, że Anglia uznała Stany południowe. Nie przyjdzie stąd ani do wojny, ani nawet do ważnych nieporozumień; ale może przyjść do nowego upokorzenia Anglii, bo już dziś utrzymują niemal wszystkie dzienniki angielskie, że w ostatnim razie lepiej zawsze choćby nawet tę całą pretensyę zapłacić, niżeli wydawać wojnę, którąby kosztowała daleko więcej. Polityka Anglii opiera się już bez żadnego sromu na rachunku kupieckim; to też ci, którzy dziś myślą o zmianach na kontynencie, o tyle tylko zwracają względu na Anglię, że rachują jakieby ona na nich mogła ponieść straty lub z nich odnieść korzyści pieniężne.

Kraków 16 października. Najwyższem postanowieniem z dnia 6go b. m. N. Pan raczył najłaskawiej nadać Pawłowi Jedlińskiemu proboszczowi i kanonikowi honorowemu w Samborze w uznaniu wieloletniej a pełnej zasług działalności jego krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 15 października. Zbliża się chwila wypłaty kuponu listopadowego, a z nią i oglądanie się za rezultatem finansowej wycieczki pana Bekego, o której szumne a zawodne doniesienia dzienników półurzędowych źle uprzedziły giełdę. To pewna, że p. Beke przybliża się do Wiednia, bo stanął już w Frankfurcie, ale czy z nim zbliża się i chwila, w której wypróżnione kasy rządowe zasilą kapitały zagraniczne, to pytanie dziś jeszcze nieodgadnione. Przybycie pana Bekego uprzedziły dwie wieści o rezultacie jego missyi, wieści sprzeczne a najprawdopodobniej obie mylne. Według jednej — znajdujemy ją w *Wandererze* — nową pożyczkę wzięły w komisie wszystkie domy Rotszyldów, tudzież Baringowie w Londynie. Pożyczka nastąpi w dwóch emisyach, z których każda po 60 milionów. Pierwsza emisya wypuszczoną zostanie po kursie 92 za 100 w srebrze: obligi takowej przynosić będą 5% rocznego dochodu, uwolnione będą od opłaty podatku, a wypłacone zostaną po latach 15. Druga emisya nastąpi po rozsprzedaniu pierwszej.

To jedna wersya, do której ta okoliczność budzi naszą nieufność, iż każe Rotszyldowi przyjmować obligi po 92 za 100, gdy tymczasem ostatnią pożyczkę z r. 1864 — płatną wprawdzie po 35 latach, co atoli tak znacznej nie uzasadnia różnicy— zapisuje dzisiejszy cennik giełdowy po 76 za 100. Pod tym względem wersya wspomniona prawdopodobnie jest mylną: po kursie 92 nikt dziś kapitałów swoich w pożyczce nie lokuje.

Inną wersyę obnoszą dzisiejsze dzienniki centralistyczne. Według takowej pożyczka została odroczoną do lepszych czasów, to jest za radą Rotszylda i Baringów do chwili, w której ustąpią następstwa wywołane podwyższeniem ogólnem dyskonta, tudzież korzystnem negocyowaniem pożyczki brazylijskiej. Atoli powiodło się p. ministrowi skarbu na poczet przyszłej pożyczki otrzymać zaliczkę w sumie 40 milionów złr., która dozwoli mu zaspokoić wszelkie należytości w ciągu b. r. płatne.

Wersya takowa zdaniem naszem o tyle jest nie wiarogodną, iż oddaje pod rozporządzenie ministerstwa bardzo znaczną zaliczkę, bez uprzedniego ułożenia stanowczych warunków przyszłej pożyczki.

— W ministerstwie stanu — donoszą z Wiednia do *Grazer Tagespost* — poruszono znowu projekt zniesienia dyrekcyj policyjnych po głównych miastach monarchii. W takim razie obowiązki policyi wyższej powierzonoby namiestnictwom, zaś policyę miejscową urzędom gminnym. Kto uwierzy, szczęśliwy!

— Przed kilku dniami powtórzyliśmy w naszym dzienniku wyłuszczenie praw i obowiązków, które jeden z dygnitarzy nowej kreacyi br. Fiath nadżupan weszprymski wiąże z pojęciem spraw wspólnych. Tenże sam przedmiot rozbierał w kilka dni po nadżupanie weszprymskim w obec wyborców w Nagy-Körös Gedeon Tanarky, w r. 1861 notaryusz komitatu peszteńskiego. Mówca ogranicza pojęcie spraw wspólnych do tych tylko, które odnoszą się do osoby monarchy, do spraw zagranicznych, do obrony kraju, tudzież do spraw finansowych, o ile takowe służą do opędzenia wydatków monarchy, kosztów utrzymania armii, lub zarządu spraw zagranicznych. Sprawy zaś handlowe tudzież finansowe nie poświęcone na opędzenie wydatków powyższych mowcą wyłącza z pod pojęcia spraw wspólnych. Tryb obradowania nad niemi większym ulega trudnościom; mowca radzi, aby—gdyby porozumiewanie się za pośrednictwem osobnego ministra jak tego żądała ustawa w r. 1848 lub za pośrednictwem delegacyi sejmowej wyznaczanej w każdym poszczególnym przypadku, jak żądał adres sejmu z r. 1861, nie było zadawalającem dla ludów krajów dziedzicznych— porozumienie odbywało się przez pośrednictwo komisyj mianowanych przez legalne reprezentacye stron obu, to jest Węgier i krajów dziedzicznych, w obec nich odpowiedzialnych, i przez pewien przeciąg lat urzędujących.

— Szereg korporacyj parlamentarnych obradować mających za Litawą rozpoczęło otwarcie posiedzeń uniwersytetu saskiego narodu. Na dzień 9 b. m. zwołał Comes Schmidt zgromadzenie do Sybina celem porozumienia się nad wyborami do sejmu w Kołoswarze. Zmiana sytuacyi odbiła się wymownie w zagajeniu Comesa Schmidta, którego dzienniki centralistyczne obok Maagera za główną podporę germanizmu w Siedmiogrodzie uważały. Otóż Comes Schmidt, lubo bardzo ostrożnie myśl swoją wyrażał, zawiódł ich nadzieje i rozpoczął kokietowanie z Węgrami, co dla niego nie jest już pierwszyzną, gdyż już przed r. 1848 liczono go do najgorętszych popleczników unii Siedmiogrodu z Węgrami, co wcale nie stanęło później na przeszkodzie, aby z równą gorliwością nie miał się poświęcić z lat upływem systematowi Bachowskiemu, a następnie nie zapisać nazwiska swego między najcelniejszemi popieraczami konstytucyi z lutego w krajach korony węgierskiej. Ostatnie przemówienie jego nasuwa domysł, iż Comes Schmidt wraca do przekonań lat swych młodzieńczych i Pesztowi zamierza na nowo poświęcić usługi swoje, któremi dotychczas wyłącznie Wiedeń rozporządzał.

Zwięzła treść przydłuższego przemówienia Comesa jest następująca:

Reskrypt królewski z dnia 1go października b. r. rozwiązujący sejm w Sybinie a powołujący takowy do Kołoswaru w osnowie swej wskazuje, iż Siedmiogród w akcie pojednania z Węgrami udział wziąść musi. Do uniwersytetu zatem jako do legalnego organu saskiego narodu należy orzec, jakie stanowisko powinien zająć naród saski wobec tego aktu.

Manifest cesarski z dnia 20go września r. b. świadczy o wzniosłym zamiarze monarchy dokonania trwałej konstytucyjnej reorganizacyi państwa z pomocą swobodnego współdziałania wszystkich ludów monarchii reprezentowanych przez swe legalne organa, a to na podstawie dotychczasowych ustaw zasadniczych. Końcowy ustęp wspomnionego manifestu najwyższego: „otwarta jest droga wiodąca do porozumienia z poszanowaniem praw obowiązujących" wystósowany jest do wiernych Sasów siedmiogrodzkich, „którzy tylokrotnie w najtrudniejszych okolicznościach złożyli dowody swego pojednawczego, gotowego do ustępstw usposobienia."

Trzechkrotny okrzyk na cześć N. Pana powtórzony przez całe zgromadzenie zakończył przemówienie Comesa. Po tem zagajeniu pierwsze posiedzenie poświęcone było wyłącznie załatwieniu zwykłych formalności.

Królestwo Polskie.

Postanowienia względem wydawania listów likwidacyjnych właścicielom dóbr za grunta nadane włościanom.

(Dokończenie).

Art. 27. Przy wydaniu wynagrodzenia likwidacyjnego zatrzymanym będzie fundusz na pokrycie zaległych podatków skarbowych, gminnych lub innych opłat publicznych, skadki ogniowej od nieruchomości itp.

Na pokrycie tych zaległości użytemi być mają: najprzód gotowizna, następnie kupony płatne i wreszcie, w razie gdyby te nie wystarczały, listy likwidacyjne, po cenie nominalnej, resztujące zaś listy likwidacyjne, ze wszystkiemi niezatrzymanemi kuponami i gotowizną, zostaną wydane komu należy.

Art. 28. Z dokonanych, stosownie do poprzedzających artykułów, czynności, sporządzony będzie akt, przez wszystkie wpływające do tego osoby podpisać się mający. Gdyby podsędek lub ajent Komisyi likwidacyjnej nie zgadzał się na postępowanie naczelnika powiatu przy wydaniu listów likwidacyjnych, w takim razie zdania tych osób, niepodzielane przez naczelnika powiatu, wpisane być mają do pomienionego aktu.

Art. 29. Kopia takowego aktu powinna być przedstawioną Komisyi likwidacyjnej.

D. *O rozporządzeniach ze strony Komisyi Likwidacyjnej względem wyłączenia gruntów włościańskich z hipoteki dóbr dziedzica.*

Art. 30. Jednocześnie z zarządzeniem wydania listów likwidacyjnych (art. 7), Komisya likwidacyjna prześle swemu ajentowi kopię tabeli likwidacyjnej.

Art. 31. Ajent Komisyi likwidacyjnej sporządziwszy wyciąg z tabeli likwidacyjnej, w którym wskazane być mają granice, położenie i przestrzeń gruntów, nadanych włościanom, wyciąg takowy wraz z kopią tabeli likwidacyjnej złoży wydziałowi hipotecznemu.

Art. 32. Wydział hipoteczny na żądanie ajenta Komisyi likwidacyjnej obowiązany jest bezzwłocznie:

a) wnieść wyciąg z tabeli likwidacyjnej do księgi umów wieczystych tych dóbr, dla których tabela likwidacyjna jest sporządzoną; sama zaś kopia tabeli likwidacyjnej, załączoną być winna do zbioru dokumentów składanych do księgi wieczystej;

b) wykreślić z wykazu hipotecznego grunta włościańskie wraz z wszelkiemi użytkami i nomenklaturami, które przeszły na własność włościan;

c) wpisać do trzeciego działu wykazu hipotecznego (ścieśnienie własności, ciężary wieczyste i służebności), służebności, przy jakich tabelą likwidacyjną włościanie zostali utrzymani na gruntach, pozostałych we własności dziedzica, jeżeli służebności te nie były wpisane do pomienionego działu;

d) wykreślić z tegoż działu wykazu hipotecznego wpisy, dotyczące praw włościan do gruntów na własność ich przeszłych, jeżeli wpisy takie istnieją.

Art. 33. Jednocześnie z wykreśleniem z wykazu hipotecznego wpisów co do praw włościan (art. 32 p. d), powinny być także wykreślone z hipoteki dóbr dziedzica długi i wszelkie zobowiązania włościan względem osób trzecich, a na wspomnionych ich prawach zabezpieczone; przy tem wszakże, władze hipotecne obowiązane są założyć oddzielne hipoteki okręgowe dla tych osad włościańskich, któreby długami obciążone były.

W tym celu powinien być sporządzony na prostym papierze i złożony gdzie wypada wyciąg, wykazujący hipoteczny stan osad.

Art. 34. Koszta wykreślenia z księgi wieczystej gruntów nadanych włościanom, tudzież wniesienia do takowej przyznanych włościanom praw do służebności na gruntach dziedzica, zaspokojone będą ze źródeł przeznaczonych na wydatki likwidacyjne.

Co do kosztów potrzebnych na urządzenie hipotek okręgowych dla osad włościańskich, obciążonych długami (art. 33), takowe odzyskiwane będą od właścicieli osad w drodze administracyjnej.

Przepisy dodatkowe.

Art. 35. Na utrzymanie ajentów Komisyi likwidacyjnej i na koszta połączone z wykonywaniem poruczonych im obowiązków, wyznaczony będzie z decyzyi Komitetu urządzającego oddzielny fundosz, ze źródeł przeznaczonych na wydatki likwidacyjne.

Art. 36. Rozwinięcie niniejszych przepisów, które w Dzienniku Praw zamieszczone być winny, tudzież rozstrzygnięcie wątpliwości z tychże wyniknąć mogących, porucza się Komitetowi urządzającemu.

— Z nakazu Dyrektora Komisyi spraw wewnętrznych ks. Czerkaskiego, policmajster naczelny powołując się na ukaz z r. 1832 zaprowadzający w Królestwie Polskiem rubla jako jedność rachunkową wraz z podziałami jego na kopiejki, przestrzega, iż nie wolno w żadnym lokalu publicznym liczyć na monetę polską złote i grosze, a wszelkie rachunki, cenniki, wypłat winny być pod zagrożeniem kary obliczane na ruble i kopiejki.

— *Inwalid rosyjski* ogłasza dwa nowe wyroki za udział w powstaniu polskiem na Wołyniu bez wymienienia czynów udziału tego:

1. W sprawie wytoczonej przed sądem wojennym przeciw Franciszkowi Chrząszczewskiemu, dymisyonowanemu sztabsrotmistrzowi, liczącemu lat 50, zamieszkałemu we wsi Jastrzębińcach w powiecie Lipowieckim, zapadło potwierdzenie dowódcy wojsk okręgu wojennego kijowskiego, na mocy którego tenże Chrząszczewski, po pozbawieniu go szlachectwa i wszelkich praw stanu, oraz rang i medalów, skazanym został na osiedlenie w Syberyi, a majątek, jaki do niego należy lub kiedyś należeć może, ma być skonfiskowany.

2. Radzca tytularny, Gabryel Chroszczewski, były komisarz rewirowy powiatu Krzemienieckiego, lat 60 mający, oddany pod sąd wojenny za różne bezprawia na korzyść buntowników, ukrywanie kilku ich przestępstw w r. 1863, fałszywe doniesienia, zaproponowane wyprowadzenie wojska z miejsca, w którem obecność buntowników w czasie rokoszu była potrzebną i za inne przestępstwa, potwierdzeniem wyroku przez dowódzcę wojsk okręgu wojennego Kijowskiego z d. 23 sierpnia r. b. skazany został, po pozbawieniu go rang, medalu i wszelkich praw stanu, na zesłanie do ciężkich robót w twierdzach Syberyi na lat ośm.

Belgia.

Belgijski minister stanu p. Adolf Dechamps ogłosił drugie wydanie broszury swojej o *Sytuacyi Belgii*, dodawszy do niej przedmowę, którą dzienniki w całej osnowie podają. Przedmowa ta nosi datę 1 października i brzmi:

„Pismo to zawiera dwie części, wcześniejsza datą tworzy drugie wydanie broszury, którą ogłosiłem zanim znaną była ugoda gasteinska, i dałem jej tytuł: *Przed Gasteinem.* Druga część, która poprzedza pierwszą w tym tomie, jest broszurą nową, natchnioną samą konwencyą z 14go sierpnia, w której staram się ocenić ową konwencyę, zbadać politykę jaką objawia i sytuacyę jaką tworzy, lub raczej do jakiej rozwoju służy; drugiej tej części mej pracy dałem tytuł: *Po Gasteinie.*

„Dziś odczytując pierwszą moją broszurę przy świetle konwencyi 14 sierpnia, mało w niej napotykam do zmienienia. Czas bez wątpienia bieży szybko i fale polityki europejskiej są tak zmienne, że prawda wczorajsza nigdy nie jest zupełnie prawdą jutro; niejakie szczegóły powierzchnie mogą się zmienić lub być zaprzeczone, lecz rdzeń pozostaje, i wypadki na nieszczęście stwierdziły przewidzenia moje rychlej niż sądziłem.

„W czemże jest ów rdzeń? Oto w tem: że sytuacya Niemiec staje się z dniem każdym trudniejszą, że ambicya Prus wzrasta, że Związek niemiecki się rozpada, że Austrya i Prusy, dwie siły, dwa bieguny owego Związku, widzą rozbudzający się dawny swój antagonizm, że Europa traktatowa, której połowa została zniszczoną we Włoszech, jest na tym punkcie, iż drugą połowę ujrzy padającą w gruzy w Niemczech, że sytuacya ta nadaje cesarstwu napoleońskiemu niespodziewane nadzieje i nieprzeparte pokusy, jakie mnoży i zaostrza polityka abstencyi przyjęta przez Rosyą i Anglię, że małe państwa jak również państwa drugorzędne niemieckie, Szwajcarya a szczególnie Belgia bardziéj są zagrożone niż się lękać tego zdają; że zbawienie w naszych tylko jest rękach, w naszym patryotyzmie, który trzeba rozbudzać, podniecać, podnosić do wysokości owych gróźb i niebezpieczeństw, w naszéj mądrości i jedności, które wzmacniać należy, w naszych instytucyach liberalnych, które należy rozwijać, a które tworzą najlepszy szaniec przeciw ambicyom wielkich państw, w przygotowaniu energicznéj obrony narodowéj i w ustaleniu światłéj polityki zagranicznéj. Czy ugoda gasteińska zawiodła te przewidywania? Pragnąłbym tego zapewne, lecz złudzenie nie jest już więcéj dozwolonem.

„Wyłożyłem obawy moje. Najmniéj jasnowidzący — ci zajęci wewnętrznemi waśniami naszemi, rzadko wzrokiem po za granice nasze sięgają — nazywali mnie hipokondrykiem, nieco rozzłoszczonym mojem wygnaniem politycznem. Niebezpieczeństwo zewnętrzne, jakie uważałem za obowiązek mój wskazać moim współobywatelom, jest według nich niebezpieczeństwem urojonem, dla tego zapewne, że go nie dostrzegli. Inni bardziéj wdrożeni w politykę ogólną nie przeczyli, że sytuacya Niemiec może stworzyć groźne dla nas ewentualności, lecz zarzucali mi, iż przesadziłem obawy, że uważam niebezpieczeństwo za zbyt bliskie, że zaciemniłem obraz polityki zagranicznéj. Nie wiem czy świeże fakta, tak głęboko poruszające Europę, nie zmieniły pierwszych ocenień.

„Pojmuję dokładnie, że wypadki otoczone taką ciemnością, ukazują się pierwszym i drugim w tak odmiennej postaci. Przypuszczam różnice i nie oskarżam zamiarów tych, którzy nie dzielą mego poglądu na rzeczy. Lecz czego nie pojmuję i nie przypuszczam, to że niektórzy uważają się za upoważnionych obwiniać zamiary moje i dawać mi lekcye patryotyzmu. Czytelnik obcy naszym drobnym namiętnościom, naszym drobnym waśniom i niewiedzący w jaką niedolę pogrążają nienawiści stronnictw, nie pojmie zapewne, jak podobny zarzut czyniony być może pismu ogłoszonemu właśnie dla podniecenia uczucia narodowego. Niektórzy twierdzą, że stwarzam niebezpieczeństwa, jakie wykazuję, mówią, że podbudzam ambicye zewnętrzne, jakich się lękam, ośmielają się utrzymywać, że wywołuję politykę, przeciw której występowałem.

„Podróżnik na narodowej naszej nawie, wołałem na sterników: „Baczność, oto skały! zmieńcie żagle, odwróćcie ster, aby się na nich nie rozbić." Straży! wydawałem alarmowe krzyki, na widok nieprzyjaciela, którego mniemam dostrzegać. Krótkowidzący, którzy nic nie widzą, obojętni, którzy śpią, a może żeglarze których podniecałem oszukaną czujność, mogli się dziwić i brać za złe, że ich budzono, przestrzegano; lecz ten co odkrywa i wskazuje niebezpieczeństwo, straż co daje znaki alarmowe, czyż mniej pełni swój obowiązek od straży co śpi, lub żeglarza, co okręt prowadzi na skały.

„Może mam niesłusznie, że podnoszę podobny zarzut, i że się nim zajmuję. Powinienem owszem uznać się wynagrodzonym i zachęconym przyjęciem, jakiego broszura moja doznała w Belgii i za granicą, przyjęciem sympatycznem i zapewne niezastósowanem do wartości mego pisma.

„Wyrażając patryotyczne moje obawy, wykazując niebezpieczeństwa, w jakie nas pogążyć może zamącona sytuacya Niemiec i Europy, i zły kierunek nadany polityce naszej wewnętrznej, czyż zwątpiłem o kraju i przyszłości? Nikt bardziej nademnie nie ma w nich zaufania, lecz pod warunkiem nie zasypiania w zwodniczem bezpieczeństwie i nienarażania przez nasze błędy i rozdział owej przyszłości, którą nasza mądrość i duch narodowy winny ubezpieczać.

„Czyż przesadziłem moje obawy? Nikt zapewne nie śmie twierdzić tego. Bez wątpienia groźby objawione wypadkami idącemi naprzód, mogą być dalekie a nawet zażegnane, i powiedziałem to pierwszy; lecz trzebaby mieć brak wszelkiej przezorności politycznej, aby przeczyć, że mogą nadejść. Jeżeli to prawda, nie lepiejże powiedzieć współobywatelom. *„Nie rozdzielajcie się wobec niebezpieczeństwa, połączcie się pod sztandarem narodowym"*, niż ukrywać niebezpieczeństwo, uśpić obawy; wołać na stronnictwa: *„toczcie z sobą wojnę bez przestanku i pardonu, szczepcie pomiędzy sobą głęboki rozbrat nienawiści nie do pojednania, rozczarowania i nieprzyjaźni; nic nie stracicie; niebezpieczeństwo daleko i Katyliny nie ma jeszcze u bram waszych"*.

„Nie mogę dość powtarzać: zbawienie jest w rękach naszych. Zbawienie to nie tylko jest w jedności naszej politycznej, lecz jeszcze w naszych wolnych instytucyach. Armia nasza, a bardziej jeszcze uczucie narodowe i nasz rząd konstytucyjny są silnemi szańcami, o które złamie się wszelki zamach przeciw niepodległości naszej. Nigdy Belgia przywykła do konstytucyi tak liberalnej jak nasza, do instytucyj swych prowincyonalnych i gminnych tak autonomicznych, do wolności wyznań, nauczania, stowarzyszeń i prasy tak szczodrze zapisanej w samej ustawie zasadniczej, do naszych obyczajów demokratycznych, do władzy tak zdecentralizowanej, nigdy owa Belgia nie przywyknie do rządu centralizacyjnego, absolutnego i nie wcieli się w wielkie państwo, gdzie te swobody i instytucye nie mogłyby istnieć, gdzie te obyczaje i te tradycye byłyby przygnębionemi. Stalibyśmy się kłopotem i niemożebnością.

Lecz trzeba nam pozostać z tym kłopotem i tą niemożebnością. Trzeba, aby wszystkie swobody nasze, a nie tylko niektóre, żyły owem powietrzem, jakiem konstytucya z 1830 r. dozwala nam oddychać; trzeba, aby wszystkie stronnictwa używały dobrodziejstwa naszych instytucyj, a nie jedno tylko, aby nie było stronnictwa zwycięzkiego, które gnębi i zwyciężonego które jest gnębione; trzeba, aby swoboda nauczania była tak szczodrze pojmowaną i wykonywaną jak wolność prasy, aby stowarzyszenie religijne było zarówno wolne jak stowarzyszenie filozoficzne, aby obrządek katolicki był równie nieskrępowany, równie szanowany przez władzę jak każdy inny obrządek, aby wszystkie posady były równie przystępne katolikowi jak liberaliście. Liberalista jest w Belgii wolniejszy niż gdziekolwiek w Europie, równie jest wolny jak w Stanach Zjednoczonych w sferze swobód, jakich używa z największym skutkiem: stowarzyszeń politycznych i prasy; trzeba aby katolik belgijski pod względem swobód, jakich najbardziej używa, jako to wyznania, nauczania i stowarzyszeń religijnych, był równie z kolei wolnym jak wszędzie w Europie, równie wolnym jak w Stanach Zjednoczonych; trzeba słowem, aby wszyscy Belgijczycy uznali swą ojczyznę za lepszą i wolniejszą niż jakikolwiek inny kraj; aby instytucye nasze wzniosły się jak szaniec potężny, mający powstrzymać wszelką pokusę i ambicyą. Na to potrzeba rozszerzyć te instytucye, nie je ograniczać, trzeba otoczyć konstytucyą naszą poszanowaniem i miłością z każdym dniem większą. Ci co ją przyjmują tylko z żalem, nieśmiałością i z zastrzeżeniami, jak ci co ją zmieniają ustawami organicznemi i środkami administracyjnemi burzą cemi z swej natury i ducha, pracują bez wiedzy nad naszem wynarodowieniem, i powtarzam, stają się niewinnie współwinnymi z zagranicą.

Hiszpania.

O zaburzeniach w Saragosie podaje *Le Pays* następujące wiadomości, za których prawdziwość ręczy:

Dnia 2go października o godzinie 8éj zrana zebrało się w okolicy Saragosy około 4000 wieśniaków. Jakie nieznane wezwanie mogło zwołać taką liczbę ludzi gotowych do manifestacyi? Czy nie urządził komitet progresistów całej tej demonstracyi? Na pytania te odpowiadają jedni twierdząco, drudzy przecząco; ale potrzebaby być naiwnym, aby się łudzić pod tym względem. W ciągu dnia przybyła do gubernatora cywilnego deputacya niezadowolonych żądając zmniejszenia podatku od winobrania. Gubernator zażądał podania na piśmie, które mu zaraz wręczył jeden z członków deputacyi, wszelako pisanie to zawierało żądanie zniesienia podatku konsumcyjnego w ogóle. Podczas tego panowało w mieście całem wielkie wzburzenie umysłów. Wieczorem zawezwał gubernator radę miejską i najznakomitszych obywateli miasta. Wprowadzono także deputacyą niezadowolonych, której gubernator oświadczył, że ani on ani rada miejska nie mają prawa uczynienia zadość ich żądaniu; należy się im udać w téj sprawie do Kortezów. Przytem pozwolił gubernator na żądanie deputacyi, aby jéj wolno było na kilku punktach miasta przedłożyć adres do podpisywania obywatelom; wkładając na nią obowiązek, aby dołożyła wszelkiego starania w celu położenia tamy niepokojącym manifestacyom. Deputacya to przyrzekła. Noc upłynęła spokojnie. Następnego poranku nagle wszystko się zmieniło. Tłumy wieśniaków wzmocnione wielką liczbą robotników, potworzyły znaczne oddziały przy bramach miasta; a wkrótce zajęły stanowisko zaczepne wzbraniając wydalenia się najemników z miasta i dowozu żywności, a zarazem obsadziły dworzec kolei żelaznéj celem przeszkodzenia odjazdowi podróżnych. Gubernator cywilny kazał wszędzie wezwać tłumy do rozejścia się, ale naprożno. Poczem przelał w południe wszelką władzę na jeneralnego kapitana, a ten wydał rozkaz dzienny, nakazujący tłumom, aby się w ciągu godziny rozeszły, gdyż nie można pozwolić, aby 4—5000 wieśniaków zagrażało miastu. Tymczasem zebrał się był na placu konstytucyi tłum nowy. Kiedy po upływie godziny nie uczyniono zadość rozkazowi jenerała, wyruszyło kilka patrolów, w celu przywrócenia komunikacyi. O $3\frac{1}{2}$ zajął oddział piechoty miejsce przed kawiarnią Iberia; tymczasem zaś jazda przeciągała po ulicy „Niepodległość". Broni nie używano, bo jenerał chciał uniknąć wszelkiego starcia. Tłumy zamiast się rozejść zebrały się w znacznéj liczbie na placu konstytucyi. Po nowem wezwaniu ruszyło wojsko naprzód i zajęło plac. Tłum cofnął się na Korso i zajął tam groźne stanowisko. Stan ten trwał do $6\frac{1}{2}$. W téj chwili padło kilka strzałów ze strzelb; z któréj strony padł strzał pierwszy, nie wiadomo. Po tych strzałach cofnęło się wojsko do sąsiednich domów i obsadziło okna. Poczem rozkazano dać ognia; na który tłum odpowiedział, ale zaraz rozpierzchł się w różne strony. Siedm czy ośm osób zastrzelono; a blisko dziesięć jest ciężko rannych. W nocy słychać było kilka strzałów ze strzelb. Nastąpiły aresztowania. Osoby schwytane z bronią w ręku pójdą pod sąd wojenny; inni skompromitowani pod sąd zwykły. W następnych dniach nie naruszono spokojności.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokolmu piszą do *Köln. Ztg.*

„Kwestya skandynawska znów stała się przedmiotem rozbioru w *Posttidning*, ale w duchu, który ludziom skrajnym tego politycznego stronnictwa, mającym na celu jedność polityczną trzech państw północnych, zapewne nie będzie się podobał. Ponieważ *Posttidning* ma charakter dziennika półrzędowego, zatem rozbiór ten zasługuje na uwagę. Organ ten wyznaje otwarcie, że trzy korony północne nie dałyby się połączyć na jednej głowie panującej; zatem że można co najwięcej dojść do utrwalenia grupy, w której trzy państwa zachowałyby swą indywidualność i tworzyćby musiały związek państw ze wspólną reprezentacyą narodową. Za wzór posłużył rozbiorowi związek państw niemieckich z parlamentem, związek, który niedawno projektowano; brak tylko dyrektoryum w tej kombinacyi. Nadzieja wspomnianego dziennika, że ukonstytuowanie północnych państw nadałoby związkowi dostateczną siłę do rozstrzygania o konfliktach reszty ludów europejskich, mało zapewne znajdzie uznania za granicą.

Dnia 15go b. m. zbierają się tu stany państwa, w których izby mieszczańska i wiejska otrzymały większość za projektem reformy przy wyborach. Posłowie stanu szlacheckiego nie sprzyjają, jak się zdaje, w większości reformie konstytucyi. Powiadają, że rząd zamierza żądać od reprezentacyi krajowej potwierdzenia budżetu tylko na rok jeden, aby na rok przyszły znów zwołać reprezentacyą i przedłożyć jej znów projekt reformy konstytucyi, gdyby się tego roku w tym punkcie nie zgodzono.

Meksyk.

Cesarz Maksymilian wydał w celu popierania wychodźtwa do Meksyku, dekret zawierający pewne korzyści dla wychodźców, udających się na osady do nowego cesarstwa. Dekret ten mieści w sobie, podług *Monitora*, następujące punkta:

1. Meksyk otwarty jest dla osadników wszystkich narodów.

2. Rząd mianuje płatnych ajentów, których zadaniem będzie sprowadzać wychodźców, osadzać ich na wyznaczonych dla tychże gruntach i ułatwiać im wszelkiemi możliwemi środkami osiedlanie się. Ajenci odbierać będą rozkazy od zamianowanego przez Cesarza komisarza wyłącznie do spraw wychodźtwa; komisarz ten odbierać także będzie za pośrednictwem ministra robót publicznych wszystkie wiadomości tyczące się sprawy wychodźców.

3. Każdy przybysz otrzyma autentyczny, nieodwołalny akt o swem prawie własności, tudzież dokument, że na ziemi mu nadanej nie ciężą żadne długi hipoteczne.

4. Własność ta jest w pierwszym roku wolna od podatków, tudzież od opłat przy zamianach posiadłości, wszelako tylko od pierwszorazowych.

5. Przybysze osiadłszy w kraju jako osadnicy, mogą otrzymać prawo obywatelstwa.

6. Przybywającym wolno sprowadzać ze sobą robotników w znacznej liczbie i jakiejkolwiek rasy. Robotnicy ci zostawać będą pod osobną ustawą.

7. Rzeczy przybywających, ich bydło, nasiona, narzędzia, machiny i sprzęty wolne od cła i opłat cyrkulacyjnych.

8. Przybysze wolni są przez pięć lat od służby wojskowej, wszelako mogą tworzyć milicyą dla obrony własności swej i pól sąsiednich.

9. Wolność wyznania zabezpiecza przybywającym organiczny statut cesarstwa."

ROZMAITOŚCI.

O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH w sprawach kryminalnych.

przez M. M.

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek zasada, iż przysięgli są sędziami *czynu*, Trybunał zaś jest sędzią *prawa*, zdaje się na pozór bardzo loiczną; wszelako łatwiej ona się da wypowiedzieć, aniżeli zastósować w praktyce. Rozbierając pierwiastki wyroków, wydanych przez sądy przysięgłych, przekonać się można, że rozdział ten nie jest bynajmniej tak ścisłym, jakby się zdawało; przeciwnie znajduje się, że atrybucye przysięgłych i trybunału zbliżają się do siebie i niejako zlewają się z sobą.

W ogóle do najzawilszych kwestyj w Sądownictwie karnem z Przysięgłymi, należy kwestya rozgraniczenia rozmaitych funkcyj wchodzących do składu takich sądów, szczególniej zaś funkcyj Przysięgłych i funkcyi Trybunału. A jednakże od dokładnego określenia jednych i drugich zawisło głównie, czyli sądy Przysięgłych są rzeczywistą gwarancyą sprawiedliwości i puklerzem ochrania-

jącym obywateli kraju od niesłusznych prześladowań władzy; czyli są instytucyą stojącą na straży wolności osobistej, majątku, honoru i życia mieszkańców; czyli też są blichtrem, czczą formą i dogodnem dla władzy narzędziem, by zyskać pod pozorem sądownictwa ludowego wyroki, jakich jej właśnie potrzeba.

Historya Anglii i Francyi liczne a smutne tego rodzaju przedstawia przykłady.

Wina w ogólności jest przekroczeniem prawa. Za *winnego* w procesie kryminalnym tylko ten może być uznanym, kto przekroczył ustawę karną, to jest kto się dopuścił uczynku, który w kodeksie kar zbrodnią jest nazwanym. Poza obrębem występków w kodeksie kar określonych, nie ma ani winy ani odpowiedzialności w oczach sprawiedliwości ludzkiej.

Jeżeli, więc Przysięgli orzekają, iż oskarżony jest „winnym", porównywają oni i porównywać muszą uczynek jego z prawem; uznając, że czyn jego podpada pod definicyę występku, że nasi na sobie cechy i znamiona onego.

Zaczem przysięgli mają zawsze przed oczyma prawne pojęcie zbrodni, jakkolwiek może niejasne i niedokładne, inaczej nie mogliby orzec, ani że oskarżony jest winnym, ani że jest niewinnym. Utrzymywać więc, że Przysięgli są wyłącznie sędziami *czynu*, że kwestye prawa do nich niezależą, skazać ich na zupełną niewiadomość prawa, jest to stawić się w sprzeczności z rzeczywistością; zapoznawać istotę natury ludzkiej z logiczną operacyą ducha ludzkiego.

Zresztą cóż wtenczas, jeżeli między Przysięgłymi znajdują się ludzie znający dokładnie prawo karne? Czyliż mogą oni usłuchać zakazu i uchylać od siebie wszelkie rozpoznanie kwestyj prawnych przy wydaniu *verdictu*, jeżeli te w ich myśli mimowolnie same się nastręczają? To jest oczywiście niepodobnem! A przecież kodeks procedury krymin. francuski w art. 342 zakazuje jak najuroczyściej Przysięgłym nawet myśleć o skutkach prawnych ich orzeczenia i ten zakaz na tablicy wielkiemi głoskami nakreślony zamieszczony jest w Izbie ich narad. Nadto wykonywują oni przysięgę, iż tego zakazu sumiennie przestrzegać będą.

Ta sprzeczność ustawy z naturą rzeczy wywołała upartą walkę między obrońcami a Trybunałami we Francyi. Sąd kasacyjny po długiem wahaniu się w końcu odmówił Przysięgłym wszelkiej kompetencyi orzekania o kwestyach prawnych i zabronił im oznaczania prawnego charakteru to jest klasyfikacyi czynu, a idąc wprost do ostatnich konsekwencyj tego zakazu, zabronił również obrońcom nawet cytowania i rozbierania ustawy karnej w rozprawach w obec Przysięgłych.

Wszelako myśl ludzka nie da się ująć w żadne formy, krępujące swobodny jej rozwój, i żadna powaga w świecie nie zdoła powstrzymać logicznego jej postępu. Pomimo zakazu sądu kasacyjnego walka przeciw fikcyi prawnej skazującej Przysięgłych na niewiadomość prawa, wszczęła się na nowo w literaturze prawniczej francuskiej *), co więcej opozycya przeciw ustawie przeszła do Trybunałów.

W sądzie Przysięgłych departamentu „Indre et Loire" stał przed dwoma laty złoczyńca, który powróciwszy z Kajenny, dokąd był deportowanym, dopuścił się na nowo morderstwa i rabunku z okolicznościami jak najmocniej obciążającemi. Prezydujący w sądzie p. L. M. Latour po zreasumowaniu sprawy tak się odezwał do Przysięgłych „Panowie Przysięgli"! Wedle ustawy nie wolno wam nawet pomyśleć, jaka kara czeka winowajcę; *lecz to jest czystem złudzeniem!* (mais c'est là une fiction), a ponieważ każdy z was wie, że *morderstwo* karane jest *śmiercią*, sądzimy, iż jest naszym obowiązkiem upomnieć was, że jeżeli wasz verdict wypadnie przeciw niemu, kara śmierci nie minie oskarżonego!

Czy może być surowsza krytyka ustawy, nad tę, kiedy prezydujący w sądzie Przysięgłych, sędzia Tybunału apelacyjnego, jawnie nazywa ją fikcyą? jeżeli wbrew ustawie sam Przysięgłym odsłania naprzód nietylko prawną kwalifikacyą czynu ale nawet i karę jaką ustawa na ten czyn naznacza? Taki sam spór toczył się w Anglii przy końcu przeszłego wieku między Przysięgłymi a sędziami królewskimi.

Następujące wydarzenie uwydatni główny punkt sporu i upór z jakim Przysięgli angielscy obstawali przy prawach swoich. Lord Mansfield jeden z najznakomitszych prawników angielskich, oraz prezes najwyższego sądu królewskiego (kings-Bench) reasumując sprawę w której oskarżony o wydanie pisma obelżywego (libel) stał przed sądem, odezwał się do Przysięgłych temi słowy: „Zważajcie panowie! że nie po to wezwani tu jesteście, byście orzekli, czyli oskarżony dopuścił się lub nie, obelgi, bowiem w takim razie bylibyście sędziami. Do was należy jedynie oświadczyć po prostu, czyli uznajecie oskarżonego za autora pisma, o które tu idzie, mojem prawem zaś jest, osądzić czyli to pismo jest obelżywem". Na to Przysięgli odrzekli: „Wasza Wysokość raczy żartować z nas! Jeżeli orzekamy, iż ten lub ów dopuścił się kradzieży lub morderstwa, tem samem oznaczamy prawną kwalifikacyę zbrodni. Wobecnym przypadku zaś wedle skazówki Waszéj Milordzie! nie jesteśmy w stanie orzec, ani że oskarżony jest winnym, ani że jest niewinnym; bowiem samo ogłoszenie pisma nie jest jeszcze zbrodnią, staje się nią dopiero przez oznaczenie prawnéj kwalifikacyi onego. Do was więc należy ocenić, czyli to pismo jest obelżywem! — „Wcale nie!" odrzekł sławny prezydent Ławy królewskiej, „kwestya czyli pismo o które idzie, zawiera obelgi, jest kwestyą *prawną*, zaś żadna kwestya prawna nie należy do atrybucyi Przysięgłych. Powiedźcie, czyli oskarżony jest autorem pisma lub nie. nie żąda się od was nic więcej i żadnego innego nie czynię wam pytania". Tak przyparci przez despotycznego lorda przysięgli oświadczyli *na honor i sumienie*, że oskarżony nie jest autorem pisma i to w obecności oskarżonego, który przeciwnie utrzymywał z całą szczerością, że jest autorem onego. Podobnych przypadków można na liczyć tysiące w dawniejszéj praktyce sądowéj angielskiéj. Spór ten zakończył się na korzyść Przysięgłych. Dziś nikt nie wątpi w Anglii, że Przysięgli nietylko są sędziami czynu lecz równie, że są sędziami prawa w tem znaczeniu, iż do nich należy oznaczenie prawnej kwalifikacyi zbrodni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Między innymi Ch. Bendant. Paris 1861, tak się wyraża na stron. IX, que la fiction d'ignorance de la loi pénale, de la part des jurés, est en contradiction manifeste avec la réalité des faits; que, due à l'influence de vues politiques momentanées, elle est aujourd'hui contraire à l'esprit de notre législation; enfin, qu'elle a exercé sur le droit criminel une influence pernicieuse, et exposé le jury aux plus graves écueils, qui ont failli le perdre et compromettent encore aujourd'hui son existence.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. Na parę prywatnych zebraniach tutejszych obywateli równocześnie odbytych postanowiono utworzyć komitet przedwyborczy; aby jednak bez potrzeby nie rozdrabniać kółek przedwyborczych, ma nastąpić porozumienie się między pomienionemi zebraniami dla wybrania jednego wspólnego komitetu przedwyborczego, i przedstawienia kandydatów. Zanim to nastąpi, nie będziemy głosić nazwisk, które są powtarzane, albowiem nie masz pewności, jak dalece wszystkie te imiona staną istotnie na liście kandydatów. Korespondencye z Krakowa do dzienników wiedeńskich, jak np. do starej *Presse*, przytaczają niektóre imiona, jedno z nich nawet nieistniejące; jak niemniej wymieniają między popieraczami jednego kandydata także osoby, których w Krakowie obecnie nie ma, i które wcale nie brały na siebie obowiązku popierania któregokolwiek z kandydatów. Dla nas kandydatami będą ci tylko, którzy w komitecie przedwyborczym jako tacy postawią się, albo przedstawieni będą przez sam komitet lub przez pewną liczbę wyborców.

Mylnie doniosły dzienniki, jakoby książę Leon Sapieha czynił kroki w sprawie usuniętego z posady profesorskiej i rektorskiej Dra Dietla.

— Jutro we wtorek w tutejszym teatrze pierwszy raz przedstawioną będzie operetka p. Dunieckiego „Paziowie królowej Marysienki" pod dyrekcyą kompozytora. Abonament zawieszony.

— X. Richard, poszukiwacz źródeł, odkrywszy źródła wody w Łancucie, Drohojowie i innych miejscach, przybył do Lwowa, i ma się udać w podgórskie strony dla poszukiwania nafty.

— *Gaz. Narodowa* zamieszcza list jednego z jeńców z Galicyi będących w niewoli rosyjskiej na Sybirze, pisany z południowej części gubernii Jenisejskiej, z okręgu Kańskiego w pobliżu granicy mongolsko-chińskiej, d. 31 sierpnia, przyczem nadmienia, że wszelkie teraz przesyłki pieniężne i listy idące na Petersburg na ręce bankiera Günsberga, nierównie pewniej i prędzej dochodzą miejsca przeznaczenia swego, niż dawniej. Szły one bowiem pięć do sześciu miesięcy zalegając po biórach; teraz zaś dochodzą w 5ciu tygodniach. Przyspieszenie to zawdzięczać należy posłowi austryackiemu w Petersburgu, hr. Revertera. Oto jest list pomieniony:

W poprzednim liście donosiłem o mem zajęciu około uprawy ogrodu i roli, by na czas zimowy przysposobić żywność, również siana dla nabytego konia i krowy, którego przeszło 100 kopic zrobiliśmy. Posadzone ziemniaki i inna ogrodowizna, ogórki, łuk i siekla, gatunek tutejszo-krajowej jarzyny, obfity plon wydają, bo też często były oplewiane i zlewane. — W czasie sianokosów i żniw osada nasza zupełnie się wyludniła, wszystko co żyje z febrycznem pośpiechem chwytało się robienia siana i zbioru zboża. Pola są tu oddalone o milę, dwie a nawet trzy, nie dozwalalą przeto codziennego powrotu do domu; tak więc całe familie czasem i dłuższy czas w stepie koczują, zwłaszcza, że w niedziele i święta nie ma przerwy, i pracują jak w dnie powszednie. W ogóle Syberyak ma dwie główne cechy: dużo i ciężko pracuje i dużo pije. Co do wyżywienia, strawa ich nierównie obfitsza i lepsza niż u naszego i majętnego chłopka. Robotnicy nie idą w pole inaczej jak w siatkach, jakich u nas używają od pszczół; bez nich nie można i na krótki czas się obejść, dla niezliczonych chmur komarów, moskitów, a osobliwie zjadliwych małych muszek, które się wciskają w uszy, nos i usta. Owady te nieznośną są plagą ludzi, zwłaszcza w czasie wielkich letnich upałów; gorąca zaś tak zbawiennie działają na wegetacyę, że zboże posiane we dwa miesiące później niż u nas prawie w tym samym czasie co u nas dojrzewa. Upały następują po odwilży zimowej nagle, czem tak wegetacyą pobudzają, że wzrost codzienny traw, zboża, prawie widoczny.

W położeniu naszem nastąpiły znaczne ulżenia; w poprzednim już liście donosiłem, że gdy dawniej nie wolno nam się było wydalić z miejsc osiedlenia, teraz dozwolonem zostało zajęcie się handlem; wziąłem się do sprzedaży różnych drobiazgów potrzebnych osadnikom, z czego mam do 5 rubli miesięcznie, co na moje utrzymanie wystarcza; gdy zaś nadzieja powrotu w nieprędkiej jeszcze niestety przyszłości, a to według listu odebranego z Petersburga przez jednego z moich towarzyszów niedoli, postanowiłem pomyśleć o wygodniejszych zimowych leżach.

Mając w świeżej pamięci zimowe niewygody, trudy i nudy, przecierpiane w teraźniejszej pustyni, zamyślam przenieść się na zimę do miasta okręgowego, Kańska, albowiem dozwolonem zostało mieszczanom kańskim brać nas za poręką. Tak więc porzucę gospodarkę wiejską, głównie z powodu bólu piersi, który mi przerwami dokuczał w czasie wielkich upałów lipcowych. Mam przeto nadzieję, że nadchodzącą zimę przepędzę przyjemniej i korzystniej, a żyjąc oszczędnie mało co więcej wydam. Zapowiedziane z Kijowa książki naukowe spodziewam się wkrótce otrzymać, stanowić one będą ważną część mego zajęcia; drugiem będzie handel zbożem, który przedsiębrać zamyślam, a który przy korzystnych okolicznościach nawet zyskownym być może. Jak już wspomniałem w ostatnich czasach nadano niejaką wolność wysłańcom politycznym; za dwa tygodnie ma tu przybyć pułkownik Wakulski, jako naczelnik nowo naznaczonej władzy wyłącznie dla przestępców politycznych, od którego spodziewamy się obszerniejszych koncesyj, a które znacznie mogłyby polepszyć nasz los. Zapowiedziana przesyłka sukien, bielizny bardzo mi się przyda, gdyż tu wielka trudność w dostaniu stósownej; a choć Kańsk w głębokiej Seberyi, mieszkańcy tej mieściny mając w tym względzie uprzedzające wymagania, trzymając się przysłowia: „Jak cię widzą tak cię piszą." Teraźniejszy zaś mój kostium tak na dnie powszednie jak i świąteczne, w domowym negliżu i przy paradnych recepcyach, składa się nieodmiennie z koszuli i spodni z sinego, grubego perkalu (zwykłego stroju tutejszych wieśniaków), na które wdziewa się w dnie chłodne świta z grubego szarego sukna, a w zimie na nią długi barani kożuch; strój więc nie wykwintny, ale wygodny i zupełnie wystarczający.

Osada, w której mieszkam, rozłożona dość poważnie i malowniczo w dolinie Uri, u podnóża gór tegoż nazwiska, zapewne nie tak wysokich, jak tej samej nazwy w Szwajcaryi, jednak znacznie wyniosłych. Z drugiej strony ciągną się wzgórki, pokryte niby rzadkim lasem, w którym za zbliżeniem się poznajemy orne pola. Gospodarz bowiem używając przez kilka lub kilkanaście lat jednego kawałka, gdy tenże się wysili, przechodzi na obok położony, wypalaniem i korczunkiem przygotowany grunt; jednakowoż poprzednio używany, liczy się już zawsze do jego własności. W ten sposób chociaż ogromne przestrzenie w pobliżu wsi leżą nieuprawione, ktoś cudzy chcąc uprawiać rolę, musi szukać miejsc bardzo odległych, gdzie jeszcze socha nigdy nie przechodziła.

Ziemia nadzwyczaj urodzajna pomimo tak późnych zasiewów, bo te się w maju rozpoczęły, zboże już dojrzało i plon jest piękny; nawet hreczka i proso (pszenicę uprawiają tylko jarą). Ziemniaki przy dobrym urodzaju dają 20 ziarn i wyżej; ogórki na wolnem polu sadzone są ładne i obfite, nawet kawony, tylko ostatnie nie zupełnie dojrzewają; bo też już nocami pojawiają się małe przymrozki, a za miesiąc trzeba się będzie dobrze w kożuch otulić. Flora tutejsza bardzo różnorodna i obfita, w lasach spotykamy takie kwiaty dziko rosnące, którychby niejedna z naszych pań pozazdrościła w wychuchanych ogrodach. Za to owoców zupełny brak; pogardzona nawet od naszych wiejskich malców czeremcha, stanowi tu najwyborniejszy specyał, czy to świeża czy suszona w piecsywie. Dzikie pożyczki, truskawki i wielka ilość tak zwanej „kościannicy" podobnej do naszej borówki, czerwona jagoda, smakiem przypominająca malinę, oto jest wszystko co ziemia w tym względzie wydaje; wreszcie orzechy z szyszek cedrowych, grzybów obfitość i rozmaitość wielka. Ptastwa dzikiego mnóstwo; teraz strzelamy kaczki i cietrzewie; a wybieramy się w tak zwaną „tajgę" t. j. las odwieczny, olbrzymich modrzewiów i cedrów, gdzie często grubą zwierzynę można spotkać, jak łosia i niedźwiedzia. Roboty polowe dobrze popłacają; za dzień żniwa płacą pół rubla i więcej, a dobry kosarz zarobi i rubla, prócz tego robotnik dostaje strawę. W ogóle dobry robotnik jest w Syberyi bardzo pożądany, i bywa często zaszczycony propozycyą bardzo korzystnych marjażów; gdy przeciwnie, jeźli na zapytanie: „umiejesz pachat'?" t. j. orać, odpowie „niet" — „umiejesz kosit'?" „niet" — umiejesz mołotit'?" również przeczącą dasz odpowiedź, to chłop z politowaniem pokręca głową i zapyta: „sztoże ty umiejesz?" Oczywiście, że tu etykiety w tytułowaniu nie obserwują, i wszyscy sobie ty mówią.

Oto kilka rysów z mego otoczenia, nad którem już dalej się nie rozszerzam, gdyż pilno mi jeszcze w rodzinne się strony przenieść, gdzie myślą i sercem ciągle jestem....

W mem towarzystwie znajduje się młody, zdolny malarz Głuchowski; nie mając z domu żadnego zasiłku, ma zamiar rysować w małym formacie tutejsze krajobrazy, mieszkańców przy ich rozmaitych zatrudnieniach i t. d., które w mych dalszych listach będę przyłączał — możeby się udało za te rysunki zebrać co dla niego. Udawałem się do Tobolska i do innych miast o farby olejne, a tych nie można tu dostać, chyba z Moskwy, co z wielką trudnością połączone — a mógłby mieć i tu korzystne utrzymanie i tekę zapełnić rysunkami interesującemi, którehy mu za powrotem do Galicyi niemały zysk przynieść mogły.

Proszę donieść ks. U., że jego krewny Franciszek Frankiewicz zdrów, ale w najopłakańszym zostaje stanie, nie dostawszy dotychczas z domu żadnego zasiłku pieniężnego; gdy rząd na utrzymanie posileńców nic nie wyznacza, musi na życie zarabiać ciężką ręczną pracą, do której niewłożony. Adres jego: Jenizejskoj gubernii Kańskiej okruh, Aneyrskaja wołost'.

— W Wiedniu odebrał sobie życie profesor Instytutu politechnicznego Ferdynand Hessler, przez powieszenie się. D. 11go wieczór przybył on do gabinetu fizycznego i oznajmił posługaczowi, że ma pilną i ważną robotę, której nie chce, aby mu kto przerywał; choćby więc kto z domu do niego przyszedł, aby go nie wpuszczono. Rzeczywiście o 2ej w nocy przybyła żona szukać go, albowiem rozesławszy domowników po różnych kawiarniach i znajomych, gdy go nigdzie nieznaleziono, przybyła do Instytutu. Na oświadczenie posługacza nie zważając, dobijała się do drzwi gabinetu, a nie usłyszawszy odpowiedzi, kazała drzwi wysadzić, i zastała męża bez życia powieszonego. Prof. Hessler urodził się r. 1803 w Ratysbonie, już w r. 1826 był profesorem w Gradcu, a następnie w Pradze, a wreszcie w Wiedniu. Napisał on wiele dzieł fizycznych, chemicznych i technologicznych. Prof. Hessler cierpiał ostatniemi czasy na ból głowy i odchodził wtedy od przytomności. Samobójstwo jego przypisują takiemu napadowi chorobliwemu.

— Dzień 14ty października zupełnie pochmurny, przy czem po południu aż do późnej nocy drobny deszcz; 15ty również pochmurny. Ciepło dnia 14go sięgło do + 12°,0 od + 7°,4, 15go października już tylko do + 8°,6 od + 6°,0. Barometr bez przerwy idzie w górę, i to szybko: podczas bowiem, gdy o 6tej dnia 14go stał na 327''',50 o tejże godzinie dnia 16go października stan jego był już 330''',09. Wiatr zmienny, w ogóle jednak ku zachodniemu zbliżony.

— We wtorek dnia 17go października, S. Florentego biskupa wyznawcy.

TEATR. Pięcioaktowa komedya J. I. Kraszewskiego „Miód Kasztelański" odegrana w niedzielę, nie pierwszy już raz pojawiła się na scenie tutejszej; była ona bowiem przedstawianą za dawnych dyrekcyj, lecz powiedzieć możemy, że tym razem dobra gra aktorów jaśniej uwydatniła jej zalety, nadające jej słuszne prawo obywatelstwa w repertoarze. Ciągły ruch akcyi, tak wyjątkowy w naszych nowszych utworach dramatycznych, naturalność sytuacyj i owe niespodziewane zwroty wydarzeń prowadzących do spodziewanego rozwiązania głównej myśli, utrzymują uwagę widzów w ciągłem zajęciu pomimo zwyczajności przedmiotu: Młoda wdowa po Cześniku p. Sulimierska wraz z przyjaciółką swą panną Martą łowczanką postanowiły nigdy nie wchodzić w związki małżeńskie, idąc za poradą Jacka Sołoducha, powiernika i rezydenta w domu Cześnikowej, świętoszka w rodzaju molierowskim, który spodziewając się odstręczyć tym sposobem innych możebnych rywalów, zamierzał osiągnąć w końcu rękę i majątek pięknej wdowy. Nagle zjawia się Rotmistrz konfederacki Kaniowa, brat Cześnikowej i wielbiciel panny Marty, który dowiedziawszy się od sługi domowego Grzesia Stopki o intrygach Sołoducha, knuje przeciw niemu spisek z pomocą Kaspra Petryłły sąsiada Cześnikowej i odpalonego pretendenta do jej ręki, w celu pozbawienia Sołoducha wpływu, jaki sobie chytrością swą umiał przywłaszczyć. Główną pomoc w ułożonej intrydze daje pani Hurska, znajoma Rotmistrza, która przybrawszy rolę milionowej księżnej niemieckiej, wdziękami swemi, zalotnością i zręczną inicyatywą w ośmieleniu chciwego świętoszka, rozbudza w nim nadzieje świetnej karyery. Lecz w chwili najsłodszych marzeń o przyszłej wielkości, rozczarowuje Sołoducha prostoduszny Petryłło, oburzony ciągłą odmową Cześnikowej, zdradzając w uniesieniu tajemnicę przybranego przez p. Hurską książęcego tytułu. Rotmistrz naprawia niezgrabność Petryłły, zapewniając Sołoducha, tryumfującego już że się podejść nie dał, o zamiarze Petryłły starania się o rękę księżnej, i przy butelce starego miodu wpaja weń wiarę, że jest to tylko fortel odsadzenia go od niej. Miód pożądany wywiera skutek, i Sołoduch za przybyciem w samą porę udanej księżnej oświadcza się na klęczkach o jej rękę. Sprowadzone ukradkiem przez Rotmistrza Cześnikowa i Marta, nieco zazdrością podżegnione o swych kochanków, składających pozorne hołdy księżnie, przypatrzywszy się tej scenie, zadającej kłam wpajanym przez świętoszka doktrynom, sardonicznym śmiechem wymierzają karę na schwytanym na gorącym uczynku Sołoduchu, który zawstydzony zmyka, i przekonawszy się, że się w błąd dały wprowadzić, oddają rękę stałym swym wielbicielom. W całym układzie sztuki jedna postać Sołoducha wydaje się być nieswojską, atoli na Litwie, zkąd Sołoduch pochodzi, typ podobny nie jest wymysłem fantazyi.

P. Rapacki w roli Sołoducha naturalną grą swoją od początku do końca umiał oddać najdelikatniejsze odcienia chytrego charakteru owego pełnego pokory świętoszka i kilkakrotnie wywoływany został wraz z p. Bendą, który wybornym był Rotmistrzem Kaniową, równie biegłym w szermierkach orężnych jak w szermierkach serca. Pan Wolski trafnie wywiązał się z roli kontuszowego poczciwca, skorego do szabli, lecz fryca w intrygach. Pani Wolska w roli Cześnikowej, panna Łapińska w roli Marty i p. Bendowa w roli zalotnej księżnej dobrze wywiązały się ze swych ról. Słowem powiedzieć można, że w całej harmonii nie było żadnego rozstroju, bo nawet mniejsze role jak p. Ładnowskiego syna, w dobrze pojętej roli Grzesia Stopki i panny Morskiej w roli naiwnej Ruzi, nie pozostawiały nic do życzenia, chybaby tylko wyjąć z tego można Hajduka i Wojtka, w których gdyby nie strój, nie poznalibyśmy ani hajduka ani chłopa. Publiczność wywołała w końcu wszystkich i rzęsistemi wynagrodziła oklaskami sprawców przyjemnie spędzonego wieczora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listy ze wsi.

Od Ulanowa 10 października.

Nic ciekawego, a mało zadawalniającego mogę wam tą razą donieść. Oziminy stoją jak najgorzej. Ciągła od 3 tygodni trwająca posucha wysuszyła je zupełnie. Siew prawie ukończony, a dotąd deszczu nie ma. Ziemniaki chociaż więcej jak w przeszłym roku się zrodziły, tylko w części zastąpią zboże u naszych chłopów.

Gorzelni więcej jak w przeszłym roku pootwierano, zatem i ziemniaki więcej skonsumują gorzelnie, a zdaje się, że na wiosnę nie tak będą tanie, jak dziś to głoszą. Obecnie płacą u nas hurtem do gorzelni korzec po 90 centów na miejscu, a w drobnych partyach po 1 złr.

Rzepaki bardzo mizernie wyglądają, gdyż po części liszki je nadpsuły, a po części posucha.

Kapusta i buraki nie źle się trzymają, ale tylko po dolinach.

Handlu prawie żadnego nie ma, bo to święta żydowskie, a dotąd niestety nikt prócz żydów nie ma odwagi do handlu zbożowego.

N a f t a.

Filadelfski dziennik *Presse* podaje statystyczną wiadomość o produkcyi nafty w Pensylwanii, obliczając ją w r. 1865 na $3^1/_2$ milionów beczek surowego oleju. W miejscu wydobycia wynosi wartość tej masy 34 miliony dolarów, po przerobieniu zaś i wyczyszczeniu przeszło 60 milionów dolarów. Najznakomitszych powag technicznych zdaniem, wyczerpują się studnie w Pensylwanii, przeciętnie w ciągu 18 miesięcy, i praktyka stwierdza to zdanie; — rzadko które źródło trwa dłużej, większa część i tego niedoczeka terminu. Ale natomiast zrobiła praktyka więcej pocieszające odkrycie, że pospolicie tuż obok wyczerpanych źródeł trafiają się źródła nowe bardzo obfite. Niemniej, że studnie nie wydające już oleju pomimo silnego pompowania, — pogłębione nieco świdrem, znowu obfitemi się stają. Najgłębsze dziś w Pensylwanii wyczerpywane studnie mają głębokości 500 — 600 stóp; zdaniem zaś teoretyków, najbogatsze źródła leżą dopiero niżej 1000 stóp.

Konsumcya nafty tymczasem niesłychanie się wzmaga. W roku 1862 spotrzebowała Europa 10,100,000 gallonów; w r. 1864 już przeszło 30 milionów, a w r. 1866 dojdzie taż konsumcya prawdopodobnie do 90 milionów gallonów. (*Imp. gallon* w Ameryce i w Anglii = $4_{,54346}$ litrów francuskich = $3_{,21154}$ mas wiedeńskich = $1_{,135865}$ garnca polskiego).

Ceny olejów skalnych idą na całym świecie w górę, pomimo coraz nowych odkryć i coraz wzrastającej produkcyi — bo konsumpcya wzrasta szybciej. Według wiedeńskich doniesień podniosła się cena w ciągu ostatnich dwóch miesięcy w Wiedniu: amerykańskiej nafty o 7, a galicyjskiej o 4 fl. na cetnarze. W sierpniu płacono w Wiedniu za cetnar nafty galicyjskiej 20 fl., — dziś od 24 fl. niedostać. Szczególniej czyszczone i jak najmniej zapalne gatunki są wobec niedostatecznych zapasów bardzo poszukiwane.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 14 października. Według telegramu wiedeńskiego w *Postztg*, ma być niebawem ogłoszony korzystny wykaz stanu finansów z objaśnieniami.

Frankfurt 14 października. *Frankf. Journal* podaje telegram z Karlsruhe donoszący, że powołanie posła badeńskiego w Wiedniu Edelsheim na ministra spraw zagranicznych w miejsce Roggenbacha, jest pewnem.

Hamburg 14 października. *Hamb. Nachrichten* zaprzeczają jakoby urzędownie, doniesieniu z Kiel, iż na radzie u księcia Augustenburskiego powzięto myśl uwolnienia mieszkańców od przysięgi złożonej księciu.

Brema 15 października. *Weser Ztg* potwierdza dzisiaj pogłoskę o przedstawieniach ze strony gubernatora Szlezwiku jenerała Manteuffla czynionych namiestnikowi Holsztynu Fmp. bar. Gablenzowi, iż Prusy nie ścierpią faktycznie istniejącego w Holsztynie rządu pobocznego. (tj. ks. Augustenburskiego.)

Kiel 15 października. *Kieler Ztg* pisze: Wczoraj książę Fryderyk Augustenburski odwiedził księcia Karola Glücksburskiego (brata króla Duńskiego) w Karlsburgu. Podczas przejazdu przez Eckernförde witano okrzykami księcia Augustenburskiego, a domy były przystrojone. W czasie przeprzągu przybyła powitać go rada miejska i przełożony towarzystwa sztuk pięknych, a konni odprowadzili go.

Tulon 14 paźdz. Fregaty „Labrador", „Gomer" i „Mogador" urządzają się w podróż dla wzięcia na pokład pierwszéj części wojska francuskiego opuszczającéj państwo papieskie.

Marsylia 14 paźdz. Według listów z Rzymu, książę Montebello spodziewany jest 20 b. m. Zapewniają, że msgr. Franchi uda się z Niemiec do Rosyi w misyi tyczącej się spraw religijnych.

Bukareszt 14 października. Minister spraw zagranicznych Balanesko został usunięty, a na jego miejsce powołany Odebesko. Lekarze nadworni Dr Davila i Dr Patzelt uznali, iż książę Kuza wyszedł z niebezpieczeństwa, ale jest jeszcze cierpiący.

Londyn 14go paźdz. *Times* ogłasza notę półurzędową, która mówi, że propozycya lorda Russella, aby reklamacye Stanów Zjednoczonych poddać pod orzeczenie komisyi, na to wychodzi, że Anglia i rząd washingtoński powinny się porozumieć przedewszystkiem co do tego, jakie reklamacye mają być zanoszone przed tę komisyę. Anglia zgodziwszy się na sąd polubowny, nie pozwoli nigdy, aby reklamacye odnoszące się do szkód zrządzonych przez okręt „Alabama" poddane były pod orzeczenie jakiejkolwiek komisyi.

Londyn 14 października. Wieść niesie, że rząd washingtoński otrzymawszy wiadomość, iż Napoleon przysposabia dalsze przesyłki wojsk do Meksyku, wysłał do Paryża depeszę z oświadczeniem, iż nie zezwoli, aby Francya słała nowe wojsko do Meksyku, i że dalsza interwencya francuska w Meksyku spowadziłaby zajścia niemiłe między obu rządami.

Londyn 15 paźdz. *Observer* zapewnia, że rząd washingtoński nieuzna Cesarza Maksymiliana, dopóki Francuzi i „obcy najemnicy" zajmować będą Meksyk.

Nowy Jork 4 października. Sekretarz stanu spraw skarbu oznajmia, że rząd zamieni 50 milionów biletów procentowych na 6 procentowe bony w 25 latach spłacalne po kursie 103 (tj. dług bieżący zamieni na stały).

Nowy Jork 4 października. Dług publiczny wynosił dnia 30go września 2745 milionów dolarów. Gubernator kraju Mississipi postanowił przekazać sądom cywilnym sprawę usamowolnionych murzynów. Konwent kraju Connecticut odrzucił poprawkę tyczącą się nadania murzynom swobód. Ogłoszono tu urzędową korespondencyę między Sewardem ministrem spraw zagranicznych, a Daytonem ówczesnym posłem amerykańskim w Paryżu. Seward pisał w lutym 1864 r., iż nie uzna Maksymiliana Cesarzem. Romero, wysłannik Juareza w Washingtonie, oświadczył, iż nie jest umocowany do zaciągania oficerów i żołnierzy do służby Rzeczypospolitej meksykańskiej.

Dzienniki centralistyczne czyli ściśle konstytucyjne umizgają się do Węgrów, mianowicie do stronnictwa rezolucyonistów. Odprawę daje im *Hon* peszteński, dowodząc, że niema nic wspólnego między konstytucyonalistami jednej i drugiej połowy monarchii. Węgry z samym tylko Cesarzem mogą wchodzić w układy pod względem urządzenia swego kraju; z konstytucyonalistami innych krajów spotkać się mogą jedynie na polu wolności. Teraz zaś nie idzie tyle o wolność, jak o podstawy politycznego ustroju monarchii.

Pobyt hr. Bismarka w Biarritz daje jeszcze niewyczerpany przedmiot do uwag dziennikarskich. Nasz korespondent paryski pod znakiem zapytania nacechował obecny stosunek Francyi do Prus i Austryi, a *Gazeta kolońska* przyniosła artykuł bardzo temu zapatrywaniu odpowiedni, a przeciw Rosyi obrócony, który w sobotniej *La France* powtórzony został w głównym ustępie. Wbrew temu utrzymuje *Wanderer*, że p. Bismark nic niewskórał w Biarritz i tylko przechwałkami chce się zastawić. *Wanderer* zawsze jeszcze bowiem stoi na tym punkcie, że hr. Bismark działa na szkodę Austryi. Oczywiście, że nie pracuje on dla Austryi, ale nie idzie tu o przewagę Prus nad Austryą, lecz o wspólne działanie, z któregoby Prusy zaiste większą bo bezpośrednią osiągnęły korzyść. Na jedno tylko z *Wandererem* zgodzić się można, iż Napoleon III nie mógł układać się z ministrem pod względem kierunku polityki, bo w tej mierze musiałby król Wilhelm osobiście decydować. Dzienniki wracają także nieprzerwanie do not francuskich z 26go sierpnia i 23 września wysłanych z powodu ugody gasteińskiej; rzecz to jednak dziś bez wagi. W Wiedniu, jak zapewniają, nie były te noty udzielone, lecz tylko druga z nich ustnie przedstawiona.

W tej chwili spór angielsko-amerykański nabiera znaczenia. Jak już pisaliśmy, rzecz idzie o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez południowych korsarzy. Gdyby jednak na dnie tego żądania nieleżała chęć upokorzenia Anglii, przebijająca się wyraźnie w zamiarach p. Sewarda, mogłaby Anglia zapłacić poszkodowanych. Ustępstwo jednak w tej mierze gabinetu londyńskiego okaże, jak Anglia obecnie unika wszelkich zajść groźnych. Gabinet washingtoński niemniej staje w obec Francyi zuchwale, domagając się zaniechania dalszej wysyłki wojsk do Meksyku. Z jedną tylko Rosyą gabinet amerykański w ściśłej żyje przyjaźni, a w obec stanowiska zajętego przez Francyę względem Rosyi nie jest to bez znaczenia. Artykuły urzędowe *Norda* o potrzebie przyjaźni między Rosyą a Francyą, pominięte zostały w Paryżu milczeniem. Prezydent Johnson zaczyna tracić na północy popularność, z powodu, że stara się przed zebraniem się kongresu restaurować samorządy w krajach południowych. Z tego powodu występują przeciw niemu zacieklejsi republikanie, i skarżą się, że prezydent nie uwzględnia opinii publicznej, trzymając się ściśle służącego mu prawa sprawowania rządów niemal samowładnych pod nieobecność kongresu.

Doniesienia nadeszłe do Tryestu z Indyj wschodnich i Japonii mówią, że układy o pokój między Butanem a rądem angielsko-indyjskim rozbiły się zupełnie. — Poselstwo angielskie w Japonii przesiedla się znów do Jeddo. Wojsko angielskie w Japonii będzie wzmocnionem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kursa. **Wiedeń** 16 paźdz. wieczór. Kolej północna 1627. — Akcye kredytowe 168·10 — Losy z r. 1860 85·50. — Losy z r. 1864 77·10 — **Paryż** 16 października. Renta w końcu 67·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Za koncesyą przez Wysoki c. k. rząd udzieloną — obok trudnienia się nadal gałęzią antykwarską — otworzyłem przy ulicy Floryańskiéj w kamienicy pod L. 365 w Krakowie

KSIĘGARNIĘ.

Przekonany, że szanowna Publiczność raczy łaskawie ocenić moje usiłowania w celu służenia dobru krajowemu i postępowi — ośmielam się o uwzględnienie upraszać. (3493-3)

I. M. Himmelblau.



Klacz wierzchowa

ujeżdżona, 6 lat mająca, krwi angielskiéj, miary 15éj — jest do **sprzedania w Krzeszowicach.** — Bliższa wiadomość na miejscu u Koniuszego. (3496--3)

Ces. król. wyłącz. uprzywilejowana



w Ameryce i Anglii pierwsza patentowana,

ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra I. G. Poppa,

praktycznego lekarza od zębów, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika złr. 1 40 c. opakowanie 20 cent.

Ten wyborny preparat uzyskał od czasu swego 15-letniego istnienia rozszerzenie i słynność poza Europą. Używanie téjże wody okazało ją szczególnie skuteczną na **ból zębów** każdego rodzaju przeciw wielkim słabościom miękkich części ust, na chwianie się zębów, na dziąsła krwawiące się, na **„pruchnienie"** i szkorbut. Rozpuszcza slinę, przez co zapobiega się osadzie na zębach, działa ożywiająco i polepsza smak w ustach, oraz gubi zasadniczo wszelki nieprzyjemny odór z ust, który z powodu sztucznych lub dziurawych zębów lub z resztek potraw albo z palenia tytoniu powstaje. Ponieważ woda do ust ani na zęby ani na części ust nie działa w żadnym względzie szkodliwie i nie gryzie ich, służy więc jako najlepszy środek do czyszczenia ust i utrzymuje wszystkie części tychże w zupełnem zdrowiu i świeżości aż do późnéj starości. — Świadectwa wysoko stojących znakomitości lekarskich uznały już, że woda ta do ust jest zupełnie nieszkodliwą i zasługuje na ogólne pelecenie: to też wielu słynnych lekarzy ordynuje ją w licznych wypadkach.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów; cena złr. 2 10 cent.

Pasta Anaterynowa do zębów, cena złr. 1 22 c.

Roślinny Proszek do zębów, „ „ — 63 c.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawskii p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (2913-5-8)T

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chróścickiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego. (3073-3)T

Med. Dr. TUGENDHAFT,

były sekundaryusz w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu,

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności rodzinnego miasta Rzeszowa i tegoż okolicy, iż się tutaj jako **Lekarz** stale osiedlił, zajmując mieszkanie w domu p. Obrechta (zwanym Wielką Cukiernią.) (3444-5-6)T



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW *M. Herza,*

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof." Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (3507-2-12)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

Srebrne	cylindrowe na 4 kamieniach od	11 złr.
dto	lepsze	12 „
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13 „
dto	lepsze	14 „
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	15 „
dto	z podwójną kopertą	15 „
dto	lepsze, także pozłacane	17 „
dto	lepsze dla panów wojskowych	20 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16 „
dto	lepsze na 15 kamieniach	18 „
dto	z podwójną kopertą	19 „
dto	lepsze z mocną kopertą	22 „
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25 „
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	21 „
dto	lepsze, z mocną kopertą	25 „
dto	Remontoirs lepszego gatunku	28 „
dto	Remontoirs, Savonette	36 „
Złote	cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34
dto	ze złotą kapslą	30 „
dto	damskie, na 4 i 8 kamieniach	28 „
dto	ze złotą kapslą lepsze	36 „
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	40 „
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	40 „
dto	ze złotą kapslą emaliowane	48 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38 „
dto	lepsze ze złotą kapslą	46 „
dto	z podwójną kopertą	55 „
dto	ze złotą kapslą od zlr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto	kotwicowe damskie	45 „
dto	dto z podwójną kopertą	52 „
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem		7 złr.

Zwyżéj!

Największy Skład

Zegarów wahadlowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

Sprzedaż Bydła.

W znanéj oborze W^go^ Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie, obwodzie Sanockim, jest kilkadziesiąt sztuk bydła — mianowicie buhajów, krów i jałówek maści czerwono i czarno-srokatéj, tudzież rasy holenderskiéj, maści myszato srokatéj, jako nadzwyżka inwentarza — do sprzedania.

Sprzedaż odbędzie się d. 30 i 31 Października b. r. w drodze licytacyi lub z wolnéj ręki. — Porozumieć się można listownie pod adresem: *Zarząd gospodarczy we Wzdowie, poczta Zarszyn.* (3472-3-6)T

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,***

Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner.*
(W) (2800-16 18)T

DYONIZY WOLIŃSKI,

Fabrykant narzędzi chirurgicznych i wszelkich maszyn ortopedycznych,

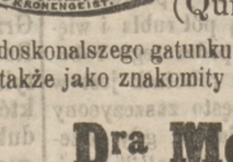
przeniósł swoją Pracownię **na ulicę Grodzką pod L. 67, do domu p. *Kaczmarskiego,*** i poleca się dalszym łaskawym względom szanownéj Publiczności. (3466--3)

Agronom uzdolniony do prowadzenia postępowego gospodarstwa, z wyższą hodowlą owiec, bydła i stadniny dokładnie obznajomiony, zaopatrzony paszportem w Cesarstwo Rosyjskie, życzy sobie tamże jako **Rządzca** stósownego umieszczenia. — Bliższą wiadomość porozumienia można powziąść w Biórze ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiéj. (3469-3)

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera



SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ☰

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający sę z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

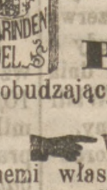
w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.

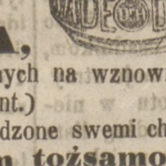
— Paczka oryginalna 35 centów.



Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonięjących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)



Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, — üw **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz— w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyśu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p.. Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** pan J. Dempniak, — **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnoolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — **p Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag,— w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (2813-7-12) T

Dra Löwy,

Cygaretta ziołowe
dla cierpiących na piersi

osobliwie dla kobiet,

sporządzane w aptece p. ***Filipa Neusteina*** „zum heil. Leopold," Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem" (dawniéj Molędzińskiego).

Składy filialne: w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-15)T

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (hlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz.
(W)(2799-17-18) T

Król. Młyny Krakowskie

otworzą z dniem dzisiejszym sprzedaż cząstkową mąki parowéj w Rynku głównym pod Nr. 13/39. (3520-1-3)

Tylko do 1 Listopada 1865,

są do nabycia Losy na wielką obficie wyposażoną

Loteryę Effektów

na korzyść wyleczonych obłąkanych, w którym to celu przez Ich c. k. Mości w podarunkach

600 wygranych, w wartości zlr. 10.000,

złożone zostało.

1 Los kosztuje tylko 50 cent. przy czem zasługuje i to na uwzględnienie, iż biorący

5 losów otrzymują 1 los bezpłatnie.

Za pomocą owych gratysowych losów bierze się udział w wszelkich wygranych głównego ciągnienia, a oprócz tego wygrywają one w osobnem ciągnieniu

100 trafnych wyłącznie srebrnych przedmiotów.

Jan C. Sothen,
w Wiedniu, na Graben.

Losy te sprzedaje w Krakowie (3517-1-)T ***Jan Bartl.***

Wieś Moszczany,

należąca do Siόstr Miłosierdzia w obwodzie Przemyskim, o milę od Radymna— posiadająca 600 morgów pola, młyn i propinacyą — jest od 1^go^ Kwietnia 1866 do wydzierżawienia. — Życzący sobie ją **wydzierżawić,** mają się zgłosić do *Siόstr Miłosierdzia* w Moszczanach. (3470-2-4)T

SKŁAD FUTER
KAROLA ARMATYSA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiéj naprzeciw kościoła Katedralnego otworzył, na **krótki czas z Październikiem** 1865

Filią w Czerniowcach

w Hotelu pod „Czarnym Orłem" I^sze^ piętro Nro 3.

Filia ta zaopatrzona jest w znakomity wybór wszelkiego rodzaju futer, tak w skórach jakoteż i wyrobionych w gotowe paletoty, szuby, płaszcze męzkie, podszycia pod damskie burnusy rękawki i kołnierze i t. d.

Filia ta przyjmuje także wszelkie obstalunki, które będą jak najpunktualniéj wykonywane.

Ceny zaś stósownie do dobroci towarów są tak w Czerniowcach jak we Lwowie równie nizkie. (3502-3-6)T

Filia c. k. uprzyw. austryackiego Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

kosztowności.

Pożyczki udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na przeciąg czasu jednego, trzech lub sześciu miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Koszta przyjęcia i oszacowania:	za 1 miesiąc	za 3 miesięce	za 6 miesięcy
od zastawów od złr. 1 do 100	3/4 %	1 3/4 %	3 %
„ „ wyżéj „ 100	2/3 %	1 1/2 %	2 1/2 %

Koszta przechowania i asekuracyi 3% rocznie.
Procenta 6 od sta rocznie.

Należytości za przyjęcie i szacowanie winny zawsze za cały umówiony czas trwania pożyczki być opłacone, poczem dochodzi od dnia przepadku aż do wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, dalsze 1/2 % miesięcznie, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc.

Procenta i należytości za przechowanie i asekuracyę, obliczają się za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, mianowicie w ciągu czasu umówionego przy udzielaniu pożyczki podług dni, zaś od dnia przepadku zastawu podług pół-miesięcy, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3264-11) III

Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 paź.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86	84
Banknoty pol. 100 złr.	476	466
Ruble ros. za 100 rsr.	143	139
Talary prs. za 100 złr.	93½	92½
Bankn. prus. 150 tal.	162¼	160¼
Srebro nowe austr.	109¼	108¼
Dukat ważny	5 23	5 13
Napoleon d'or	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	68 75	67 75
„ stare „	72 25	71 25
Oblig. indem. „	73 —	72 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	192	188

Wiedeń 16 paź. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	66 70
5% Pożyczka narod.	70 85
Akcye banku wied.	775 —
„ „ kred.	168 10
Losy 5% z r. 1860	85 30
Srebro	108 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 90
Dukat pojedynczy.	5 22½

Wiedeń 14 pazd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	62 10	62 —
„ Pożyczka narod.	71 60	71 50
„ Metaliki na m. k.	67 30	67 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 75	82 25
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	71 80	71 50
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 .
„ „ „ galicyjs.	70 50	70 —
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	67 —	66 50
Listy zastawne:		
5% Bankunar. losow.	88 40	88 30
4% Galicyjskie	68 —	67 —
5½% Węgiersk. los.	78 50	78 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 50	139 —
„ „ „ 1854	81 50	81 —
„ „ „ 1860	85 75	85 65
„ „ „ 1864	76 90	76 80
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	117 50	117 25
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	78 50	77 50
„ ks. Esterhaz.	66 —	65 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 —
„ „ Palfy	22 50	22 —

	Disconto	żądają	płacą
Losy ks. Klary		23 —	22 —
„ hr. St. Genois		22 50	22 —
„ miasta Budy		23 —	22 —
„ ks. Windischgr.		16 50	16 —
„ hr. Waldstein		17 —	16 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
„ Rudolfa		11 75	11 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		778 —	777 —
Zakładu kredytowego		168 30	168 20
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.		163 30	163 10
„ rządowej fr.-a		173 70	173 60
„ zachodniej c. El.		127 50	127 —
„ Pardubickiej		115 50	115 25
„ Południowej		199 —	189 50
„ Galicyjskiej		189 —	188 75
Czerniowiec. zwpł. 50%		78 50	77 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	91 30	91 20
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 30	91 25
Hamb. 100 mark.	4½	81 20	81 20
Londyn 100 fun.	4	108 80	108 70
Paryż 100 frank.	3	43 25	43 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 95	14 90
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączk.	5 23	5 22
Złoto al marco	5 20	5 19
Napoleondory	8 79	8 78
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 63	11 —
Imperyały rosyjskie	9 5	9 —
Srebro	108 75	108 50
„ kupony	108 90	108 65
Talary związkowe	1 64	1 63
Pruskie bilety kas.	1 61½	1 61
Lwów 13 paźd.		
Dukat	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 06	8 95
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 67
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b: kup. w. a.	68 —	67 37
„ „ „ „ m. k.	71 26	70 61
Obligi indem. b. kup.	70 67	70 8
Akc. kol. gal. b. kup.	190 67	188 50

Warsz. 14 paźd.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 85	—
„ kupon. „	—	15 5/9
Listy zast III okr. „	12 71	12 68
„ kupon „	—	18 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	—	—
5% Pożyczka loteryjna	110 25	—
Wrocł. 14 paź.		
Banknoty austryac.	93 5/8	93 1/8
Polskie bilety bank.	79 5/12	78 11/12
„ Listy zastaw.	—	66 3/8
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 14 paźd.		
Renta 3%	67 92	
Londyn 13 paź.		
Konsole	89¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*